



Pięć naszych KGW w finale konkursu kulinarnego

Gospodynie i gospodarz z Przewłoki prezentują piróg gryczany

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

31 maja - 6 czerwca 2022 r. nr 22(741) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA



Duchowny wziął udział w Diecezjalnym Dniu Rodzin

Biskup Kazimierz Gurda w Parczewie

strona 3

Wydawało się, że to koniec,

ale

wybuchł kolejny pożar

• Pożary lasu i łąk w Brudnie prawdopodobnie nie powstały przypadkowo - podejrzewają mieszkańcy.

• Kilkanaście osób skrzykniętych przez sołtysa usiłowało gasić las, zanim jeszcze przyjechali strażacy.



STRONA 5

Strażacy do pożaru w Brudnie przyjeżdżali dwa razy. Za drugim razem palily się również łąki

Pani Maria z Sosnowicy skończyła 100 lat. Dostała list od premiera



STRONA 4

Pani Maria Żarko odebrała gratulacje od Sławomira Czubackiego, wójta gm. Sosnowica

Oszuści wzięli na celownik nasz powiat!

Kilkanaście przestępstw jednego dnia

STRONA 5

Jabłoń: Zginał w pożarze drewnianego budynku

STRONA 6

Co mają radni z Dębowej Kłody? STR. 22



Mieczysław Chęckiewicz

53,6 tys. zł emerytury



Danuta Gajos

17,5 tys. zł emerytura

Jabłoń: Stuletni rower w muzeum Augusta Zamoyskiego



Rower zakupił Piotr Zabłudowski

STRONA 23

Jak poszedł egzamin naszym ósmoklasistom

Był raczej prosty – w taki sposób ocenia większość uczniów.

STRONA 2



Grażyna Jaszczyńska
dyrektor SP 2 w Parczewie

Każdy uczeń wybierze drogę zgodną ze swoimi możliwościami.

Pomnik w nowym otoczeniu. Ale drzew nie wytną



STRONA 3

Tak wyglądało otoczenie pomnika niepodległości w Parczewie w momencie rozpoczęcia prac...

Podewórze: Trzeci konkurs na szefa oświaty

STRONA 22

Sosnowica: Syreny alarmowe zbudziły mieszkańców Zbojna

STRONA 22

REKLAMA

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

S T O P K A

Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wyłączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

Egzamin ósmoklasisty w powiecie parczewskim

Ósmoklasiści odetchnęli

Był raczej prosty
– w taki sposób
większość uczniów
oceniła poziom trud-
ności ubiegłotygo-
dnioowego egzaminu
ósmoklasisty.

Pierwszego dnia (wtorek, 24 maja) uczniowie pisali egzamin z języka polskiego, drugiego – z matematyki, a trzeciego – z języka obcego nowożytnego (większość osób wybierała angielski).

Jakie są wrażenia? – Opinie uczniów były raczej pozytywne, wszyscy byli zadowoleni, twierdzili, że egzamin nie był trudny albo byli do niego tak dobrze przygotowani – mówi Grażyna Jaszcz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Królowej Jadwigi przy ul. Polnej w Parczewie, gdzie w tym roku do testu przystąpiły 63 osoby, nieco więcej niż w 2021 r. (były wówczas dwie klasy ósme, a obecnie – trzy).

Mierzą w „Biskupiaka”
i „Unię”

Jakie plany na przyszłość mają uczniowie SP nr 2? – Mamy jedną bardzo dobrą klasę, której uczniowie mierzą wysoko. Na podstawie danych z systemu rekrutacyjnego, do którego mam podgląd, wiem, że kilka osób chce kontynuować edukację w lubelskim „Biskupiaku”. Mam nadzieję, że uda im się spełnić marzenia, bo jest tam duża konkurencja i trzeba osiągnąć dobry wynik – mówi Jaszcz i dodaje,



Grażyna Jaszcz, dyrektor SP2
Każdy uczeń wybierze drogę zgodną ze swoimi
możliwościami. Czasem można zacząć z nieco
niższego poziomu, a potem skończyć studia

że jest sporo ukierunkowanych osób, które chcą wybrać profil matematyczno-informatyczny i w przyszłości zostać inżynierami.

Są też dzieci, które mają inne plany, np. część z nich chce kontynuować naukę w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoniu lub w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie. – Każdy wybierze drogę zgodną ze swoimi możliwościami. Cza-

sem też można zacząć z nieco niższego poziomu, a potem skończyć studia – przypomina pani dyrektor, która oceniła, że dobrą renomę ma zwłaszcza placówka z Jabłonia. – Jest umiejętnie promowana, a jej organem prowadzącym jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Szkoła współpracuje z placówkami zagranicznymi, a nasi uczniowie chętnie wybierają się tam na dni otwarte – dzieli się spostrzeżeniami nasza rozmówczyni.

Zdawało ponad pół miliona uczniów z niemal 13 tysięcy szkół z całej Polski.

Jakie są wrażenia uczniów z pozostałych szkół? Ewa Rutkowska, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Siemieniu, gdzie do egzaminu podchodziło 20 osób (rok temu około 10), mówi, że młodzież jest raczej zadowolona. – Na przykład po wyjściu z egzaminu matematyki dominowały głosy, że był on dość łatwy, czego większość osób się nie spodziewała – mówi pani dyrektor i dodaje, że część uczniów placówki nie ma jeszcze sprecyzowanych planów na przyszłość, ale są też osoby, które wybierają się do renomowanych lubelskich szkół. – To uczniowie z wysoką średnią, którzy chcą kontynuować edukację np. w „Biskupiaku” czy III LO im. Unii Lubelskiej – dodaje nasza rozmówczyni.

Prace ósmoklasistów zostaną teraz sprawdzone przez egzaminatorów, a wyniki wyślą do szkół przedstawiciele okręgowych komisji egzaminacyjnych. 1 lipca uczniowie będą już znać rezultaty, a zaświadczenia dostaną 8 lipca. W przypadku egzaminu ósmoklasisty nie ma progu zdawalności, trzeba po prostu do niego przystąpić.

Grzegorz Rekiel



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Na naszej stronie internetowej pisaliśmy niedawno, że ruszył ogólnopolski konkurs „Policjant, który mi pomógł”. Pytaliśmy naszych internautów, czy pomogli im kiedyś mundurowi z parczewskiej komendy. Na naszym forum wywiązała się pasjonująca dyskusja.

Konkurs ogłosiła niedawno Komenda Główna Policji, a jego głównym celem jest „wyróżnienie funkcjonariuszy, którzy profesjonalizmem i empatyczną postawą pomogli osobom krzywdzonym, w tym dotkniętym przemocą w rodzinie”. Policjantów, m.in. z parczewskiej komendy, można zgłaszać do konkursu do dzisiaj (wtorek, 31 maja). Mogą to zrobić

osoby prywatne, instytucje lub organizacje.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Zomo: nigdy (mi nie pomogli – aut.), wręcz przeciwnie – policja w Polsce jest od tego, żeby niszczyć obywateli.

Konkurs: proszę o wpisywanie w komentarzach, co złego zrobiła nam policja.

Obywatel: mi pomogli odzyskać dług.

Margit: policjanci są różni, osobiście nigdy nie zostałam źle potraktowana przez funkcjonariusza. Wiem jednak, że w szeregach formacji są osoby, które nigdy nie powinny się tam znaleźć.

Daj spokój: jak był strajk, to wiedzieli, jak pouczyć obywatela nawet przy poważnym wykroczeniu, jak strajk się zakończył to i pouczenia się skończyły...

Mieszkaniec: dalej w moim mieście jest sztuczna nagonka na panią rzecznik, z mojego 30-letniego doświadcze-

nia wiem, że policjanci są w większości dobrymi ludźmi, niestety ci, co piszą pod ich adresem obraźliwe komentarze, zapomnieli, czym jest szacunek do człowieka i do zawodu przez nich wykonywanego.

21-200: mi się podoba praca nowej pani rzecznik (Eweliny Semeniuk – aut.). Wszystko opisane na czas wraz z fotorelacją, a niektórzy, jak widać – zazdroszczą.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Na efekty poczekamy trzy miesiące

Rewitalizacja - sprawdź, jak zmieni się otoczenie pomnika

Nowe fundamenty pod monumentem, ławki, oświetlenie oraz kamery monitoringu – rewitalizację przechodzi plac wokół pomnika niepodległości w Parczewie.

Chodzi o teren przy ul. Wojska Polskiego, nieopodal Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. Znajduje się tam pomnik upamiętniający odzyskanie przez Polskę niepodległości. – To wolnostojący, wieloelementowy monument, który przedstawia orła usadowionego na postumencie w kształcie kolumny granitowej. Rzeźba została wykonana z brązu. Wokół pomnika znajdują się ławki.

Działka jest wpisana do rejestru zabytków, a teren podlega ochronie. Chodzi przede wszystkim o wysoką zielen: drzewa oraz krzewy mające ponad 10 lat. Pozostała roślinność nie jest



Tak wyglądało otoczenie pomnika w momencie rozpoczęcia prac...

chroniona i musi zostać usunięta w ramach prac porządkowych, ale projekt nie przewiduje wycinki drzew.

Obecnie teren przechodzi rewitalizację. Pomnik zostanie zdemontowany, by wykonać pod nim żelbetowy fundament. Powstaną nowe alejki i ławki, zamontowane zostanie oświetlenie i monitoring.

Prace już trwają, wykonawca

robi podkopy pod nowe fundamenty. – Plac został zamknięty dla pieszych, a mieszkańców i gości przepraszamy za niedogodności i prosimy o wyrozumiałość – mówią przedstawiciele gminy.

Drogo, drożej, najdrożej

Wszystko powinno być gotowe w ciągu trzech miesięcy, ale

początki nie zapowiadały się różowo. Do ogłoszonego przez gm. Parczew przetargu stanęły co prawda trzy firmy, ale żadna oferta nie mieściła się w zarezerwowanej przez urzędników kwocie ok. 300 tysięcy złotych brutto. Najmniej, bo 418 tys. zł zaproponowała firma Usługi Kamieniarsko-Budowlane z Chęciny w woj. świętokrzyskim, ok. 430 tys. zł oczekiwała spółka Katan-



... a tak wygląda teraz. Monument został zdemontowany i wykonywane są pod nim żelbetowe fundamenty

Część roślinności zostanie usunięta, ale projekt nie przewiduje wycinki drzew

ga, również ze świętokrzyskiego, a najwięcej, bo ok. 470 tys. zł zażyczył sobie parczewski Eres. Wszystkie firmy zadeklarowały 5-letni okres, dlatego w praktyce liczyła się tylko cena. Urzędnicy mieli dwie możliwości: dołożyć brakujące pieniądze albo unie-

ważnić przetarg i ogłosić kolejny.

Wybrali pierwszą opcję i zdecydowali, że zamówienie trafi do firmy z Chęciny.

Grzegorz Rekiel

Biskup przyjechał do Parczewa. Wziął udział w Diecezjalnym Dniu Rodzin

Ks. Kazimierz Gurda, biskup siedlecki gościł w Parczewie z okazji obchodzonego niedawno Diecezjalnego Dnia Rodzin. Wydarzenie zostało połączone z 22. rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Parczewskiej.

Miało podkreślić, jak ważną rolę pełni rodzina w życiu kościoła katolickiego.

Diecezjalny Dzień Rodzin był połączony z rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Parczewskiej, czego jak podaje portal sanktuariapolskie.pl, dokonał 6 maja 2000 roku nieżyjący już kardynał Józefa Glemp, ówczesny prymas Polski.

Obraz, będący przedmiotem kultu w parczewskiej świątyni, przedstawia siedzącą postać Matki Bożej. – Namalował ją nieznan autor, choć wiadomo, że był uczniem szkoły flamandzkiej. Jest to prawdopodobnie XVI-wieczny obraz o wymiarach 115x80 cm. Po swojej prawicy Matka Boża



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, nie zabrakło m.in. Pawła Kędrackiego, burmistrza Parczewa. Mieszkańcy mogli kupić książki poświęcone tematyce rodzin, a swoje stoisko miała m.in. grupa oazowa

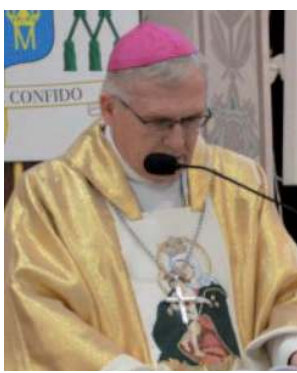
podtrzymuje małego Jezusa, który w lewej ręce trzyma bukiecik kwiatów, zaś w drugiej owoc przypominający gruszkę.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie obraz pojawił się w Parczewie, choć pierwsze wzmianki datuje się na 1826 r. – Wówczas to kroniki wspominają, że z pożaru cerkwi unickiej uratowany został obraz Madonny czczony przez różne wyznania, także Żydów. Umieszczony on został w kościele farnym przez proboszcza Józefa Kurmanowicza – czytamy na łamach serwisu.

Niebawem obraz został prze-

niesiony do kościoła pw. Świętego Ducha, gdzie pozostawał do 1862 r., kiedy to został ulokowany w cerkwi unickiej. W 1876 r., kiedy z parafii został usunięty ostatni proboszcz unicki - Michał Zatkali, obraz przejęli prawosławni. Po zakończeniu I Wojny Światowej został zawieszony w kościele pw. św. Jana Chrzyciela, w jednej z bocznych kaplic. Z niewiadomych przyczyn został wkrótce wyniesiony na plebanię.

GR



W programie była msza święta w intencji rodzin, którą odprawił biskup siedlecki – Kazimierz Gurda. Odnowiona została przysięga małżeńska, a eucharystię poprzedziło nabożeństwo majowe



Krótki wstęp wygłosił ksiądz Jacek Sereda, diecezjalny duszpasterz rodzin. Ks. profesor Andrzej Derdziuk z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wygłosił konferencję „Maryja w życiu małżeństw i rodzin” Z kolei dr Iwona Ulfik-Jaworska z KUL moderowała panel „Rodzice, dzieci i media cyfrowe – wyzwania wychowawcze”

R E K L A M A

MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitek dachowych

przed

po

przed

po

przed

po

tel: 886 567 847 • 799 925 360

Poleciały korony drzew, czy polecą głowy urzędników?

Kikuty radzyńskich topoli widzą już nie tylko mieszkańcy Radzyna. Dzięki ogólnopolskim mediom zobaczyła je cała Polska.

Po publikacji artykułu o usunięciu koron około dwudziestu topoli przy radzyńskim placu targowym w sieci zaczęło huczeć od krytyki. Zdjęcia z rynku publikowały media w całej Polsce opatrzone komentarzami, które chłuby nikomu nie przynosiły. Do sprawy odniósł się publicznie burmistrz Jerzy Rębek.

Wina urzędnika

Targowisko jest własnością Wspólnoty Gruntowej, ale to miasto dzierżawi duży plac i to Urząd Miasta odpowiada za ten teren. Sam burmistrz zdecydowania odciął się jednak od odpowiedzialności za „zieloną masakerę”. - Mamy do czynienia z klasyczną samowolą urzędniczą i jest to sytuacja oburzająca z punktu widzenia Urzędu Miasta i burmistrza. Urząd Miasta nie dał zlecenia na wykonanie przycinki 20 topoli na terenie targowiska miejskiego. Takie zlecenie ma prawo wydać burmistrz lub urzędnik mający upoważnienie burmistrza. Tymczasem drzewa zostały okaleczone decyzją



Słynna przycinka wzbudziła zainteresowanie mediów ogólnokrajowych. Radzyńskie topole ogołoczone z liści i konarów zostały pokazane w raporcie Polsatu News



Jerzy Rębek, burmistrz
Zlecenie na przycinkę dał indywidualnie pracownik Urzędu Miasta bez żadnej konsultacji ze mną, ani z zastępcą

Będą konsekwencje

Jerzy Rębek zapewnia, że już zajął się sprawą. - Wszczęłem postępowanie, zabrałem oświadczenia osób, które mają w tej sprawie coś do powiedzenia, występuję do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które wyceśni starty i oceni ich skalę - mówi i dodaje, że chociaż rozumie medialne poruszenie, jest mu przykro, że Radzyń

w mediach ogólnopolskich jest pokazywany często z niekorzystnej strony. - Podkreślam, jestem pełen oburzenia na to co się stało, ale przykre jest to, że to co my robimy, jest ukazywane jako zniszczenie, jakby jakaś pożoga przeszła...

Do wystąpienia burmistrza odniósł się radna Bożena Leczyk, sugerując wprowadzenie większego nadzoru i szkoleń



Fakty TVN24: „Postapokaliptyczna sceneria” w Radzynie Podlaskim. - Drzewa okaleczono, tłumacząc, że to prace pielęgnacyjne - informował dziennikarz (<https://tvn24.pl>)

WASZE KOMENTARZE Z: 24wspolnota.pl

Karol: Czyli burmistrz nawet nie zauważył że obsadza w swojej świetlicy ludzi dla których i tak nie ma odpowiedniej działalności, o której wódcarz nawet nie zajął? To może burmistrz jako zwierzchnik tego pracownika też zostanie pociągnięty do odpowiedzialności skoro oświadczenie jest napisane tydzień po wycince

Bożymir: Stawiam dyszkę że nikt za to nie beknie

Radzyńiak popierający cięcie: Czy ktoś pamięta „Wielką Afere” z wyciętym drzewem za pomnikiem konstytucji???? A teraz wszyscy chwalą jak tam ładnie i nikt nie pamięta, że

tam było jakieś drzewo. Za chwilę na tych „zniszczonych” drzewach pojawią się młode pędy i odrosły z liśćmi i pies z kulawą nogą nie będzie pamiętał o tej kolejnej „burzy w szklance wody”. Faktem niezaprzeczalnym jest, że na targowisku wielokrotnie spadały gałęzie z TYCH topoli - także w czasie targowym. Szczęście, że ślepy los nie trafił tymi spadającymi gałęziami na ludzi - wtedy byłaby afera, że nikt nie przycinał tych gałęzi

felek: tez popieram przycięcie tych gałęzi, za 2 miesiące będą nowe, ładne korony na tych topolach

dla urzędników.
- Szkolenie z czego? Ze zdrowego rozsądku?? - pod-

sumowała gorzko słowa burmistrza.

Monika Mackiewicz

Pani Maria z Sosnowicy skończyła 100 lat

Umysł ma dość sprawny i stara się żyć możliwie samodzielnie. Najstarsza mieszkanka gminy przyjęła gości w setne urodziny.

Urodziła się 1 maja 1922 roku i przez wiele lat pracowała w gospodarstwie rolnym. Mieszkała w Nowym Orzechowie, jednej z największych wsi w gm. Sosnowica, nieopodal granicy z powiatem łęczyńskim. Jakiś czas temu, po śmierci męża, przeprowadziła się do Sosnowicy i mieszka u jednego ze swoich trzech synów. Doczekała się też sześciorga wnucząt.

W życiu pani Marii nie brakowało ciężkich chwil. - W czasie okupacji jej ojciec został wywieziony na Sybir, a ona musiała ukrywać się wraz z matką. Po II wojnie światowej została zatrzymana przez Urząd Bezpieczeństwa i przez pewien czas siedziała w więzieniu, o czym często wspomina - mówi synowa 100-latk,



Pani Maria Żarko oraz Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica

również Maria.

Nasza rozmówczyni mówi, że jej teściowa bardzo lubiła zwierzęta. - Trzymała krowę, chętnie pracowała w ogródku - tłumaczy i przyznaje, że trudno jej wskazać jedno najbardziej charakter-

ystyczne wspomnienie związane ze 100-latką.

List od premiera

Obecnie staruszka wymaga opieki najbliższych, ma już spore

problemy ze słuchem, ale jak przyznaje jej synowa, jest w całkiem niezłym stanie, jak na osobę w tak zaawansowanym wieku. - Umysł ma dość sprawny, stara się żyć w możliwie samodzielny sposób, np. sama chodzi do łazienki, dba-

Coraz więcej 100-latków

Jak podaje serwis prawo.pl, według prognoz, liczba osób, które ukończą 100 lat, będzie systematycznie rosła - z szacowanych 3 tys. osób w 2021 r. do 3,9 tys. osób w tym roku.

Z kolei w 2023 r. ma już być 4,7 tys. stułatków, w 2024 r. - 5,4 tys., w 2025 r. - 6,2 tys., a w 2030 r. - aż 9,7 tys.

my o to, aby miała czysto w pokoju - dodaje nasza rozmówczyni.

Z okazji 100. urodzin panią Marię Żarko odwiedził niedawno Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica. Towarzyszyli mu sekretarz Kamil Deryło oraz Iwona Maczewska-Borny, przedstawiciel KRUS Parczew. - W obecności rodziny wójt wręczył pani Marii list gratulacyjny od premiera Mateusza Morawieckiego oraz kwiaty. Z kolei I. Maczewska-Borny przekazała list od Grzegorza Dudy, kierownika KRUS w Parczewie - relacjonuje Beata Wachulik, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Sosnowicy. Wszyscy goście życzyli jubilatce pomyślności oraz kolejnych 100 lat przeży-

tych w zdrowiu.

Jak mówi zastępca kierownika USC w Sosnowicy, Maria Żarko jest obecnie najstarszą mieszkanką gminy. - To obecnie jedyna stułatka, choć mam nadzieję, że za dwa lata, 100. urodziny obchodzić będzie kolejna osoba - dodaje Beata Wachulik.

Jak podaje serwis prawo.pl, według prognoz, liczba osób, które ukończą 100 lat, będzie systematycznie rosła - z szacowanych 3 tys. osób w 2021 r. do 3,9 tys. osób w tym roku.

Z kolei w 2023 r. ma już być 4,7 tys. stułatków, w 2024 r. - 5,4 tys., w 2025 r. - 6,2 tys., a w 2030 r. - aż 9,7 tys.

Grzegorz Rekiel

BIA

Pożary w Brudnie prawdopodobnie nie powstały przypadkowo

Wydawało się, że to koniec, ale wybuchł kolejny pożar

Brudno: Kilku mieszkańców usiłowało gasić pożar, zanim jeszcze przyjechali strażacy.

Dwa dni strażacy wyjeżdżali do pożaru lasu w Brudnie. Pierwszy raz pożar wybuchł w środę, 18 maja. Wtedy z ogniem przez prawie trzy godziny walczyły trzy zastępy zawodowej i ochotniczej straży pożarnej.

Obszar strawiony przez ogień był patrolowany. Chodziło o to, by mieć pewność, że pożar się nie odnowi.

Drugi raz strażacy zostali wezwani przez sołtysa w czwartek, 19 maja. Tym razem palił się nie tylko las, ale i okoliczne łąki - nieużytki. Nie było z zagrożenia dla okolicznych budynków, ale to wszystko zasługa szybkiej akcji gaśniczej, w której tym razem uczestniczyło pięć zastępów straży pożarnej. Łącznie spalił się 1 ha ściółki i 40 arów łąki.

„Mam nadzieję, że ktoś słono zapłaci za głupotę”

- Dostałam sygnał od jednego z mieszkańców, że w lesie chyba znowu się pali - informuje Elżbieta Mazurek, sołtys Brudna. - Oczywiście wezwałam straż, ale też pojechałam do lasu, po drodze zabierając jeszcze kilku mieszkańców. Ogień wydawał się niewielki, dlatego nałamaliśmy gałęzi i sami zaczęliśmy gasić. Po chwili zorientowaliśmy się, że palą się okoliczne łąki. Zadzwoniłam znowu do straży i spanikowana prosiłam o przyjazd kolejnych jednostek, bo wiadomo już było, że jedna nie da sobie rady. Na szczęście paliło się daleko od



Pierwszego dnia w akcji brali udział PSP Parczew oraz OSP Laski, OSP Koczerki - łącznie 12 strażaków. 19 maja w akcji brali udział: PSP Parczew oraz OSP Siemień, OSP Laski, OSP Wierchowiny i OSP Koczerki, łącznie 21 strażaków

domów. Mam nadzieję, że za głupotę ktoś słono zapłaci - dodaje sołtys.

Strażacy podejrzewają, że przyczyną pożaru było najprawdopodobniej podpalenie. Swoje stwierdzenia opierają na wieloletnim doświadczeniu, ale to Komenda Powiatowa Policji w Parczewie będzie ustalać okoliczności tego zdarzenia.

Najpierw gałęzie, potem gaśnica z auta

Udało nam się dotrzeć do mieszkańca, który jeszcze wcześniej, bo 13 maja gasił pożar lasu.

Pan Andrzej, mieszkaniec Brudna, zauważył ogień podczas wycieczki rowerowej. - Lubię jeździć rowerem, a las jest bardzo dobrym miejscem na wycieczki. Już na początku lasu zauważyłem ogień - relacjonuje. Pożar był na tyle niewielki, że pan Andrzej nałamał gałęzi i sam próbował go ugasić.

- Potem zatrzymałem samochód jadący tą drogą i poprosiłem o gaśnicę samochodową, tym sposobem ogień został ugaszony - wspomina.



Zanim dojechała straż, mieszkańcy Brudna próbowali gasić ogień własnymi siłami, używając gałęzi

sołtys Brudna Elżbieta Mazurek
Zadzwoniłam znowu do straży i spanikowana prosiłam o przyjazd kolejnych jednostek, bo wiadomo już było, że jedna nie da sobie rady

Pierwszego dnia w akcji brali udział PSP Parczew oraz OSP Laski, OSP Koczerki - łącznie 12 strażaków. 19 maja w akcji brali udział: PSP Parczew oraz OSP Siemień, OSP Laski, OSP Wierchowiny i OSP Koczerki, łącznie 21 strażaków

Jak informuje rzecznik KPP w Parczewie, Ewelina Semeniuk, policja prowadzi już czynności w kierunku celowego podpalenia. Świadczyć o tym mają różne miejsca pożaru.

- Niestety na miejscu nie udało nam się znaleźć żadnych śladów mogących pomóc w ujęciu sprawcy podpalenia - mówi zdradza rzecznik.

ema

Oszuści wzięli na celownik nasz powiat!

Kilkanaście przestępstw jednego dnia

Ponad dziesięć zgłoszeń w poniedziałek, cztery we wtorek - oszuści wzięli na celownik powiat parczewski. W ubiegłym tygodniu próbowali wyłudzać od mieszkańców naszego terenu astronomiczne kwoty, m.in. mówiąc, że ich bliscy, „spowodowali” poważny wypadek drogowy i są potrzebne pieniądze na „pokrycie kaucji”.

250 tysięcy, na szczęście nikt nie dał się oszukać - relacjonowała we wtorek starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodała, że mundurowi sprawdzają bilingi telefonów. - Jeśli trop będzie prowadził w kierunku naszego powiatu, to sprawcy zostaną przez nas szybko zatrzymani, ale równie dobrze za proceder może odpowiadać zorganizowana grupa przestępcza - zapowiedziała.

Przestępcy domagali się niekiedy astronomicznych kwot, np. 180 czy 250 tysięcy złotych

Do mieszkańców powiatu parczewskiego dzwoniły zarówno kobiety, jak też mężczyźni, którzy podawali się za policjantów. Mówili np., że bliscy mieszkańców naszego terenu spowodowali poważny wypadek drogowy, a oni „prowadzą w tej sprawie śledztwo”. W każdym przypadku prosili o przygotowanie sporej sumy pieniędzy na pokrycie kaucji w zamian za wolność „sprawcy wypadku”, rekompensatę kosztów leczenia pokrzywdzonego oraz za uniknięcie kary. W trakcie prowadzonej rozmowy padały również pytania dotyczące posiadanych przez mieszkańców oszczędności.

Policja sprawdza bilingi

Próby oszustw „na wypadek” były w ubiegłym tygodniu istną plagą. - Najwyraźniej przestępcy wzięli nasz powiat na celownik. W poniedziałek (23 maja) wpłynęło do nas kilkanaście zgłoszeń dotyczących prób wyłudzeń, a we wtorek (24 maja) - cztery. Przestępcy domagali się niekiedy astronomicznych kwot, np. 180 tysięcy złotych czy

Mundurowi apelują o ostrożność. Przypominają, że prawdziwi funkcjonariusze nigdy nie informują przez telefon o prowadzonych śledztwach, a tym bardziej nie będą prosić o podanie ilości zgromadzonych pieniędzy i przekazywanie ich innym osobom lub przelewanie na konta bankowe. - Pamiętaj również, aby zachować czujność i ostrożność, jeśli kiedykolwiek przez telefon usłyszysz prośbę o pilną pomoc i przekazanie pieniędzy. To najprawdopodobniej próba oszustwa - podkreślają policjanci.

Mundurowi przypominają, że schemat działań przestępców jest zwykle podobny, niezależnie od metody oszustwa. - W każdym przypadku dokonujemy analizy zaistniałej sytuacji, kojarzymy fakty, informujemy osoby bliskie i zgłaszajmy próby wyłudzeń na policję - zachęcają funkcjonariusze.

Grzegorz Rekiel

W piwnicy wybuchł pożar. Na miejscu dzielni druhowie

Pożar wybuchł w piwnicy jednego z bloków w centrum Parczewa.

Do zdarzenia doszło 18 maja. Koło południa służby ratunkowe dostały zgłoszenie o pożarze piwnicy, jaki wybuchł w jednym z bloków w centrum Parczewa. - Nasze działania polegały na podaniu tzw. prądu gaśniczego przez okno w piwnicy, a póź-

niej - na przelewaniu oraz usuwaniu spalonych rzeczy znajdujących się na pogorzelisku - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jasionce, którzy pracowali na miejscu zdarzenia (zadysponowano cztery osoby).

Oprócz nich interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, zastęp OSP Laski oraz dwa radiowozy policji.

GR



Druhowie gasili pożar przez okno

Czyja zguba?



Krowa błąkała się po miejscowości Leitnie (gm. Dębowa Kłoda). - Ponoć biegła za łosiem i się zgubiła, jest piękna. Nie wiemy, do kogo należy - mówi wójt Grzyzna Lamczyk. Gdyby ktoś rozpoznał na swoją „zgubę”, proszony jest o kontakt z Urzędem Gminy Dębowa Kłoda. Można dzwonić pod numer 83-355-75-78.

Wybrał GR



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/ PARSTER	1	4500 – 5500 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Parczew/ PARSTER	1	5500 – 6500 zł /umowa o pracę
Robotnik budowlany, Szytki/ Elektro- Lech		3940 zł /umowa zlecenie
Główny księgowy, Parczew	1	6500 zł /umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł /umowa o pracę
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł /umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł /umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł /umowa o pracę
Zacierowy – aparaturowy, Milanów	1	3010 zł /umowa o pracę
Sprzedawca, Parczew	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Majster drogowy, Parczew/ PRDM	1	4000 zł /umowa o pracę
Fryzjer, Parczew/ Marlena	0,75	2258 zł /umowa o pracę



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego (powyżej 3,5 tony) Radzyń	1	3160 zł /umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Radzyń, Bedlno Radz.		19,7 zł/ godz./umowa zlecenie
Sprzedawca – kasjer, Radzyń	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Radzyń/ GFN	1	3500 zł /umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Komarówka Podl./ Dino	1	3100 zł /umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/ Gulik	1	3010 zł /umowa o pracę
Stolarz – tartacznik, Biała/ Skiba	1	3010 zł /umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych – murarz, Biała / Skiba	1	3010 zł /umowa o pracę
Ślusarz – spawacz, Biała / Skiba	1	3010 zł /umowa o pracę
Mechanik samochodowy – lakiernik, Biała / Skiba	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik biurowy, Radzyń	1	3184 zł umowa o pracę
Brygadzysta, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	3500 zł /umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Depende		45 zł/ godz./umowa zlecenie



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3110 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Strzakły	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter okien, Biała Podl./ Bynek	1	3010 zł/umowa o pracę
Laborant, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	3010 – 4000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. Rozliczeń, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	4000 – 6500 zł/umowa o pracę
Spedytor, Grabanów Kolonia	1	4500 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Biała Podl/ MonterTech Gas	1	5000 – 6000 zł/umowa o pracę
Pomocnik hydraulika, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Biała Podl.		30,1 zł/godz./umowa zlecenie
Pomocnik hydraulika, Biała Podl.	1	3200 – 3400 zł/umowa o pracę
Drobnarz, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Gospodarz obiektu, Terespol/ NOSG	1	3010 zł/umowa o pracę
Handlowiec, Biała Podl./ JB Multimedia	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Jelńca	1	3100 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Tłusćciec		3152 zł/ umowa zlecenie
Instalator sieci światłowodowych, Międzyrzec/ Tau Internet	1	3010 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Janów Podl./ Stadnina Koni	1	5000 – 8000 zł/umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Dostawca, Międzyrzec		3010 zł/umowa o pracę

Zginął w pożarze drewnianego budynku

POWIAT PARCZEWSKI:

Pożar wybuchł przed w piątek przed północą. W zgłoszczach strażacy znaleźli zwłoki starszego mężczyzny.

Doszczętnie spalił się drewniany budynek w miejscowości Gęś w gminie Jabłoń.

- Ze zgłoszenia wynikało, że wewnątrz objętego pożarem drewnianego spichlerza prawdopodobnie znajduje się jedna osoba - informuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, z KPP w Parczewie. - Na miejsce zdarzenia natychmiast pojechali policjanci. Pożar obejmował całość budynku, a płomienie sięgały wysokości około 5 metrów. Ze względu na stopień zaawansowania pożaru policjanci



Doszczętnie spalił się drewniany budynek w miejscowości Gęś w gminie Jabłoń

w żaden sposób nie mogli podejść do drewnianego budynku. Po chwili na miejsce dotarli strażacy.

Po ugaszeniu pożaru przez strażaków wewnątrz spalonego

spichlerza odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki prawdopodobnie 67-letniego mieszkańca posesji.

Ciało zostało zabezpieczone, aby przeprowadzić sekcję zwłok.

W oględzinach uczestniczył także biegły z zakresu pożarnictwa. Śledczy będą ustalać dokładne przyczyny tragedii.

Dariusz Jędrzyńska

Wypadek na ul. Wisznickiej. Samochód zjechał z drogi



- W piątek (27 maja) rano na ul. Wisznickiej w Radzynie Podlaskim samochód osobowy zjechał z drogi i uderzył w przepust - informuje Komenda Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Radzynie Podlaskim. Jedna osoba jest poszkodowana. Interweniowała m.in. JRG Radzyń Podlaski.

Kraksa w Dębownicy, skasowane dwa auta



We wtorek 24 maja około godziny 8:00 strażacy z PSP Łuków zostali poinformowani o kolizji w miejscowości Dębowica. Na miejsce zastali dwa rozbite pojazdy, którymi podróżowały dwie osoby. Następnie oczyścili jezdnię z płynów eksploatacyjnych i po przeprowadzeniu czynności przez policję uprzątnęli jezdnię. Na miejscu pracowały: PSP Łuków, OSP KSRR Karwów, OSP Nurzyna, policja i zespół ratownictwa medycznego. (fot.KP PSP Łuków)

Na słupie zakończył ucieczkę pożyczonym audi

PARCZEWSKI: Brawurowa ucieczka pożyczonym autem zakończyła się na słupie oświetleniowym.

W sobotę po godzinie 22 policjanci ruchu drogowego zauważyli, jak kierowca audi na ich widok zatrzymał się na środku ul. Plan Wolności, a następnie z piskiem opon ruszył w kierunku ulicy Strażackiej.

Kierowca uciekał przed radiowozem.

- Mężczyzna wyprzedzał inne pojazdy na przejściu dla pieszych, nie sygnalizował żadnych manewrów skrętu, nie stosował się do znaków poziomych i pionowych w tym znaku P-4 linia



Kolejny radiowóz zablokował ul. 11 Listopada. Kierujący audi chciał go ominąć, zjechał na chodnik i uderzył w słup oświetleniowy, zatrzymując się nieopodal na miejskiej ławce

podwójna ciągła, zmuszał inne pojazdy do zmiany pasa lub zjazdu na chodnik w celu uniknięcia kolizji - mówi st. sierżant Ewelina Semeniuk

z parczewskiej policji

Kolejny radiowóz zablokował ul. 11 Listopada. Kierujący audi chciał go ominąć, zjechał na chodnik i uderzył

w słup oświetleniowy, zatrzymując się nieopodal na miejskiej ławce. O własnych siłach opuścił rozbity pojazd. Uciekał pieszo. Na ulicy Nowej został zatrzymany.

- Kierujący, 19-letni mieszkaniec Warszawy podróżował sam. Był trzeźwy. Badanie na zawartość środków odurzających dało wynik pozytywny. Od 19-latkę pobrano krew do badań - tłumaczy policjantka.

W przeszłości miał już liczne problemy z prawem.

- Nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami, a rozbity samochód pożyczył od kolegi z jednej z wypożyczalni samochodów - dodaje Semeniuk.

(McM)

BIA

Wielkie remonty w Łukowie już od połowy czerwca

Trzy nowe ronda i przebudowa małej obwodnicy to inwestycje, które niebawem zostaną rozpoczęte w Łukowie. Zarząd dróg Powiatowych w Łukowie już wyłonił firmę na wykonanie rond.

Na terenie powiatu łukowskiego już rozpoczęły się prace remontowe obejmujące m.in. drogę Turze Rogi-Strzyżew-Zaręcz Łukowski - granica powiatu z budową ronda w Turzych Rogach.

Kilka dni temu rozpoczęto kolejny remont na trasie Wólka Świątkowa - rondo na skrzyżowaniu dróg powiatowych w Krynicy - Celiny - Gołowiech - Wólka Konopna - granica powiatu.

W budżecie powiatu na ten rok zaplanowane są też duże inwestycje drogowe w samym Łukowie. W planach jest wykonanie trzech rond w kluczowych miejscach: na ul. Radzyńskiej, łączące drogę powiatową z trzecim odcinkiem tzw. małej obwodnicy, kolejne rondo ma powstać na skrzyżowaniu ulic Między-



W tym miejscu obecnie jest zjazd z ul. Radzyńskiej na tzw. Małą Obwodnicę Łukowa. Już wkrótce powstanie tu rondo za 5 mln zł

rzeckiej i Przemysłowej oraz na skrzyżowaniu ulic ks. Brzóska i Przemysłowej. Częścią tego zadania jest też remont nawierzchni na ul. Wojska Polskiego.

Przetarg rozstrzygnięty

Zarząd Dróg Powiatowych już rozstrzygnął przetarg na wykonanie rond. Wybuduje je firma STRABAG. Rozbudowa i przebudowa odcinka ulic Przemysłowej - Popiełuszki i budowa tam dwóch rond przy skrzyżowaniach z ulicami Międzyr-

krzyżowaniu ulicy Radzyńskiej z trzecim odcinkiem tzw. małej obwodnicy Łukowa będzie kosztować około 5 mln zł.

Przetarg na remont ul. Wojska Polskiego musiał zostać unieważniony, ponieważ koszty zaproponowane w ofertach były zbyt wysokie, a na to zadanie powiat ma zabezpieczone 1 mln 100 tys. zł.

- Został ogłoszony przetarg na realizację 900 metrów nawierzchni i czekamy na oferty - powiedział Dariusz Szustek, Starosta Łukowski.

Oferty można było składać do 27 maja. Całe zadanie, czyli budowa rond i przebudowa

odcinka tzw. Małej Obwodnicy na ul. Wojska Polskiego przeznaczone jest 15 mln zł: 14 mln 250 tys. zł pochodzi z Polskiego Ładu oraz 750 tys. zł ze środków własnych powiatu. - Jeszcze nie mamy podpisanej umowy, ale lada chwila to zrobimy, gromadzimy w tej chwili wszystkie potrzebne dokumenty. Ale myślę, że w połowie czerwca powinno to wszystko ruszyć. Jeszcze czekamy na odpowiedź z banku, który obsługuje program Polski Ład i będzie realizować płatności - poinformował starosta.

ms

Pijany rowerzysta wjechał w pieszą



Piesza, mieszkanka gminy Rokito, nie poniosła obrażeń. Z kolei cyklista z obrażeniami został przewieziony do szpitala

BIAŁA PODLASKA: Ponad 2 promile alkoholu w organizmie miał mężczyzna, który rowerem wjechał w pieszą. Rowerzysta trafił do szpitala.

We wtorek (24 maja) na ul. Narutowicza w Białej Podlaskiej kierujący rowerem 36-letni mieszkaniec gminy Zalesie, jadąc chodnikiem dla pieszych, zjechał zbyt blisko krawędzi i zacerpił o znak drogowy.

- Następnie wyładował swoje niezadowolenie, kopiąc i bijąc w metalowy znak, po czym ponownie wsiadł na rower. Jed-

nak po niespełna 10 metrach ponownie nie zapanował nad kierownicą i wjechał w prawidłowo poruszającą się pieszo 21-latkę - informuje podinspektor Beata Miszczuk z KMP w Białej Podlaskiej. - Uderzenie było tak silne, że uczestnicy upadli na betonowe podłoże. Piesza, mieszkanka gminy Rokito, nie poniosła obrażeń. Z kolei cyklista z obrażeniami został przewieziony do szpitala.

Rowerzysta miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu.

Joanna Niećko

Chcieli zarobić, sprzedając w sieci. Stracili duże kwoty

Mieszkańcy powiatu łukowskiego w ostatnim czasie padli ofiarą oszustw internetowych, przez które stracili duże sumy pieniędzy.

Pokrzywdzona z gminy Stanin

Do mundurowych zgłosiła się 25-latką z gminy Stanin, która otrzymała powiadomienie o konieczności aktualizacji popularnej aplikacji umożliwiającej sprzedaż odzieży i innych rzeczy. Kobieta skorzystała z okazji i wystawiła część swojej garderoby. Po chwili otrzymała wiadomość z prośbą o przekazanie swojego adresu mail, gdzie dostała wiadomość o możliwości sprzedaży jednej z wystawionych rzeczy. Kobieta zaproponowała możliwość przelania pieniędzy na konto, jeśli poda numer konta, termin ważności karty do bankomatu i kodu zabezpieczającego. W tym samym czasie 25-latką dostała wiadomości o konieczności autoryzacji transakcji bankowej, w jednej z nich miała otrzymać bon podarunkowy.

Kiedy kobieta sprawdziła swoje konto bankowe po godzinie, oka-

zało się, że zrobione zostały z niego przelewy na 6000 zł.

Łukowianka oszukana przy sprzedaży butów

34-latką z Łukowa otrzymała w wiadomości mailowej link przekierowujący na stronę, gdzie musiała podać wszystkie dane z karty bankowej. Kiedy je podała, otrzymała wiadomości z kodami, które miała zatwierdzić, aby otrzymać pieniądze za sprzedaną rzecz. Nie podejrzewając podstęp, kobieta zatwierdziła je, po niedługim czasie zauważyła kilka przelewów wykonanych z jej konta na 3000 zł.

Chciał sprzedać nakrycie - stracił kilkaset złotych

Ofiara oszustów padł również 63-latek, który w sieci chciał sprzedać nakrycie gobelinowe. Mężczyzna otrzymał wiadomość na komunikator od rzekomego kupującego, który wskazał możliwość realizacji transakcji za pomocą aplikacji do paczkomatów. Mężczyzna zalogował się do aplikacji bankowej za pomocą otrzymanego linku. Przez tę fałszywą transakcję stracił 700 złotych.

ms

Są wyniki badań próbek z Krzny



W wodzie i na brzegu rzeki Krzny w miejscowości Puchacz można było zobaczyć śnięte ryby

Wyniki badań wody z Krzny i jej dopływu wskazują na to, że ktoś zanieczyścił wodę w Piszczance. Substancje powodujące masowe śnięcie ryb przylepły z terenu województwa mazowieckiego.

Dwa tygodnie temu dziesiątki śniętych ryb w Krzynie zauważyli wędkarze w okolicy miejscowości Puchacz w gminie Międzyrzec Podlaski. Sprawą zajął się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Przedstawiciele delegatury w Białej Podlaskiej po oględzinach stwierdzili, że prawdopodobną przyczyną masowe

śnięcia ryb są zanieczyszczenia płynące Piszczanką, jednym z dopływów Krzny. Woda była tam mętna i spieniona.

- Wyniki potwierdziły nasze przypuszczenia po dokonaniu oględzin. Zanieczyszczenia potwierdzono w próbkach pobranych z rzeki Piszczanki oraz Krzny poniżej ujścia Piszczanki. Dopłynęły one z terenu województwa mazowieckiego - powiedziała Teresa Demidowicz, p.o. kierownika Delegatury WIOŚ w Białej Podlaskiej. Wiadomo już, że nie są to zanieczyszczenia naturalne.

- Niestety woda w rzece Piszczance jest mocno zanieczysz-

czona, ekosystem w niej jest silnie zaburzony - przyznaje kierownik, tłumacząc, że wskazuje na to m.in. poziom zawartości fitoplanktonu.

Przed zamknięciem numeru nie były jeszcze gotowe wyniki badań próbek pobranych w górnym biegu Piszczanki oraz z miejsca, gdzie trafiają ścieki z oczyszczalni przy zakładzie produkcyjnym działającym w tamtym rejonie. Zajmuje się tym delegatura WIOŚ w Mińsku Mazowieckim. Sprawą zajmuje się także łosicka oraz bialska policja.

karo

NEKROLOGI

Łukasz Sosiński 38 lat
zm. 5 maja, Biała Podl.

Grzegorz Daniluk 50 lat
zm. 14 maja, Biała Podl.

Stanisława Pniewska 81 l.
zm. 21 maja, Łomazy

Marianna Melaniuk 66 l.
zm. 21 maja, Piszczac

Janusz Wasilewski 73 lata
zm. 21 maja, Biała Podl.

Józefa Denisiuk 97 lat
zm. 22 maja, Łukowce

Kazimiera Michalczyk 94 l.
zm. 23 maja, Drelów

Anna Walczuk 41 lat
zm. 23 maja, Biała Podl.

Janusz Zajac 71 lat
zm. 24 maja, Kolembród

Jan Przybyłowski 64 lata
zm. 25 maja, Swory



Hades Biała Podlaska
Tel.83 344 35 24

Tragiczny wypadek w Róży Podgórznej. Zginęło dwoje młodych ludzi



Kiedy pierwsze służby przybyły na miejsce, w zmasakrowanym pojeździe znajdowały się nadal cztery osoby, dwie z nich zginęły na miejscu

POWIAT ŁUKOWSKI:

Auto prowadzone przez pijanego kierowcę wjechało w krzyż, ogrodzenie i drzewo. Zginęła dwójka pasażerów.

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę 28 maja tuż po północy. Pięcioro młodych ludzi - czterech 21 latków z gm. Stoczek Łukowski oraz 18-latką z gminy Domanice z województwa mazowieckiego - podróżowało samochodem marki Volvo S60.

Na skrzyżowaniu drogi powiatowej z gminną w Róży Podgórznej, gdzie można skręcić w prawo lub w lewo, kierujący Volvo 21-latek wjechał wprost w krzyż i ogrodzenie posesji. Pojazd dachował. Auto zatrzymało się na posesji na pniu drzewa. W wypadku zginęła 18-latką oraz 21-mężczyzna, którzy byli pasażerami.

Kierowca z promilami

- Jak wykazało badanie alko-matem, kierowca Volvo miał 2,26 promila alkoholu w organizmie - informuje komisarz Andrzej

Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Pozostali pasażerowie, dwaj mężczyźni wraz z kierowcą, z powodu obrażeń zostali przewiezieni do szpitali w Siedlcach i w Łukowie.

Strażacy, którzy przybyli do wypadku, zakręcili instalację LPG w aucie i po umożliwieniu dostępu do rannych, zaczęli udzielać im pierwszej pomocy. Na miejscu wypadku pracowali OSP Stoczek Łukowski, JRG Łuków, OSP Rosy, OSP Stara Róża,

Teraz sprawą zajmie się policja pod nadzorem prokuratora.

Znajomi oddają krew

Wypadek odbił się szerokim echem w całej Polsce, okoliczni mieszkańcy są w szoku.

- Wielka tragedia. Ci mężczyźni nie są bezpośrednio mieszkańcami miasta, ale znałem z widzenia każdego z nich. Wiem, że pasażerowie przebywają w szpitalu w Łukowie i walczą o życie. Ich znajomi i rodzina jeżdżą oddawać dla nich krew - powiedział Marcin Sentkiewicz, burmistrz Stoczka Łukowskiego.



Dwaj pasażerowie Volvo, którzy przeżyli, przebywają w łukowskim szpitalu (fot. KPP Lublin)

Wiadomo też, że kierowca ucierpiał w tym wypadku najmniej. Został przebadany w szpitalu, nie odniósł żadnych poważnych obrażeń. Został zatrzymany przez policję. Noc z niedzieli 29 maja na poniedziałek 30 maja spędził w policyjnej celi.

W poniedziałek 28 maja rano był przesłuchany.

Jak informuje lubelska prokuratura okręgowa, mężczyzna usłyszał dwa zarzuty. Pierwszy dotyczy umyślnego naruszenia zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym: w obszarze zabudowanym znacznie przekroczył prędkość

i stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w betonową rabatę, w wyniku czego śmierć poniosły dwie osoby, a jedna osoba doznała ciężkich obrażeń ciała. Drugi zarzut to prowadzenie pojazdu mechanicznego pod wpływem alkoholu. - Mężczyzna nie przyznał się w trakcie przesłuchania. Składał wyjaśnienia, ale na razie ich nie ujawniamy. Skierowaliśmy wniosek o areszt, czekamy na decyzję sądu - mówi Agnieszka Kępka, prokurator Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

mst

Straciła pieniądze podczas sprzedaży perfum

ŁĘCZNA: Mieszkanka Łęcznej wystawiła ogłoszenie o sprzedaży perfum.

Po publikacji ogłoszenia otrzymała wiadomość potwierdzającą zakup perfum i w celu dokończenia transakcji została poproszona o podanie adresu mailowego. Po podaniu maila sprzedająca dostała instrukcję postępowania oraz link, który miała kliknąć, aby potwierdzić zamówienie.

- Po kliknięciu linku, mieszkanka Łęcznej wybrała swój bank, a następnie zalogowała się do bankowości internetowej. Kolejno wpisała kody, które otrzymała w wiadomości sms na swój telefon. Jednak kobieta, zamiast otrzymać płatność 50 złotych, straciła 500 złotych - mówi młodszy aspirant Izabela Zięba z łącznińskiej policji.

(McM)

Chciała sprzedać sukienkę, straciła tysiąc złotych

35-letnia mieszkanka gminy Łaziska chciała przez portal sprzedażowy sprzedać sukienkę. Osoba rzekomo zainteresowana zakupem wysłała kobiecie link z potwierdzeniem płatności. 34-latką zalogowała się za jego

pomocą do swojego banku, udostępniając tym samym oszustowi swoje dane. Po tej transakcji kupujący zerwał kontakt, a z konta mieszkanki Łazisk zniknęła kwota 1000 zł.

AG

Z Lublin24.pl

Na Górkach Czechowskich miał być festyn. Ale IPN okrył tam ludzkie kości

Lublin: Miasto cofnęło zgodę na organizację festynu na Górkach Czechowskich.

W trakcie czwartkowej (26 maja) sesji Rady Miasta zaapelowano, aby na Górkach Czechowskich wstrzymać organizację imprez. Jedną z nich miała być impreza w formie festynu z okazji Dnia Dziecka w niedzielę (29 maja). Powodem nieorganizowania takich akcji jest odkrycie Instytutu Pamięci Narodowej, który na tym terenie znalazł fragmenty kości ludzkich.

- W dn. 16 - 20 maja zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN przeprowadził trzeci etap prac poszukiwawczych na Górkach Czechowskich w Lublinie. Ich celem była weryfikacja miejsc, w których mogły znajdować się groby ofiar egzekucji z okresu II wojny światowej. W toku podjętych działań ujawniono szczątki ludzkie - poinformował IPN.

- Nie wyobrażam sobie, żeby na tym terenie odbywały się

festyny. Miał tam być Dzień Dziecka organizowany przez podległe miastu organizacje, bo taką jest Lubelska Liga Gier Miejskich. Nie może być tak, żeby miasto na grobach ludzi, którzy walczyli o wolność naszej ojczyzny, organizowało festyn. Wzywałem wiele razy pana prezydenta o wycofanie się z tego rodzaju pomysłów. Jak usłyszeliśmy od prezydenta, wycofał się z tej inicjatywy i nie będą tam organizowane festyny - mówił podczas sesji radny Piotr Bręś (klub radnych Prawa i Sprawiedliwości).

Z kolei Artur Szymczyk - zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju, przekazał, że miasto cofnęło zgodę na organizację festynu.

Natomiast Lubelska Liga Gier Miejskich w czwartek (26 maja) ok. godz. 17.00 na swoim profilu Facebook zamieściła wideo, w którym zaprasza na festyn w parku na Górkach.

Joanna Niecko

Chciała kupić trampolinę, straciła pieniądze

34-latką chciała kupić trampolinę ogrodową na jednym z portali społecznościowych.

Kobieta wpłaciła sprzedawcy umówioną kwotę 380 zł i czekała na przesyłkę. Jednak paczka nie przyszła, a kontakt ze

sprzedawcą się urwał po wpłacie pieniędzy.

Pamiętajmy o dokładnym sprawdzaniu sklepów i stron internetowych, na których robimy zakupy. Wszelkie podejrzenia niezwłocznie zgłaszajmy na policję.

AG

REG

Ciężarówka z kamieniem wylądowała w rowie

26 maja około godziny 13.30 pas prowadzący na most w Kamieniu (powiat opolski) był zablokowany z powodu wypadku samochodu ciężarowego, który wpadł do rowu, taranując po drodze bariery ochronne. Ciężarówka przewoziła kamień.

Kierowcy nic się nie stało, o własnych siłach opuścił pojazd. Na miejscu strażacy zajmowali się usuwaniem plamy paliwa z drogi. Miejsce zdarzenia zabezpieczyła policja.

AG



Ciężarówka przewoziła kamień. Kierowcy nic się nie stało

Po wysłuchaniu sekretarza wojewoda zapowiedział przeprowadzenie czynności wyjaśniających w powiecie opolskim

Poszło o kasę dla uchodźców. Starosta nie daruje Rodzikowi skargi do wojewody. „Od zawsze pan manipulował”

POWIAT OPOLSKI: Przy najważniejszych samorządowcach w województwie Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska, poskarżył się wojewodzie, że powiat opolski nie przekazał gminie na czas pieniędzy na utrzymanie uchodźców. W odpowiedzi starosta wysłał skargę na Rodzika do jego szefa - wójta Karczmisk.



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
- W swoim stylu pan to robi, od zawsze pan manipulował



Zenon Rodzik,
sekretarz gminy Karczmiska
- Dla mnie jest to rozdmuchiwanie czegoś, duża bańka mydlana

reprezentując wójta, miał przekazać nieprawdziwą informację o nieterminowym przekazywaniu jego gminie pieniędzy przez powiat. Chodziło o pieniądze z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego na prowadzenie miejsc zakwaterowania dla uchodźców z Ukrainy, które trafiały do powiatów, a te powinny je przekazywać dalej gminom i innym podmiotom.

Z informacji, jaką przekazał 21 marca wojewodzie sekretarz gminy Karczmiska, wynikało, że gmina otrzymała z powiatu środki finansowe wyłącznie do dziewiątego marca. A porozumienie (między powiatem a gminą na realizację zadań zleconych) zaproponowano zaledwie do 20 marca. Jednocześnie Zenon Rodzik na wizji zaznaczał, że nie chce skarżyć.

Wojewoda po wysłuchaniu Rodzika stwierdził, że w powiecie opolskim coś nie zagrało i zapowiedział przeprowadzenie czynności wyjaśniających.

Piotrowski: To kompromitacja powiatu i gminy

Starosta twierdzi, że do takiej sytuacji nigdy nie doszło. I zawsze jego służby finansowe starały się niezwłocznie przekazywać gminom wszystkie środki, które trafiały od wojewody. I tak też miało być w tym przypadku. 7 kwietnia powiat otrzymał wniosek od gminy Karczmiska, a dzień później przekazała całość środków otrzymanych z LUW. Do końca marca.

- Były to środki zarówno ramach dotacji celowej, jak również środki z Funduszu Pomocy. Dotyczyły

zakwaterowania osób za okres od 3 do 23 marca – tłumaczy Piotrowski i zapewnia, że powiat należycie wypełniał porozumienie zawarte z gminą Karczmiska.

Włodarz powiatu opolskiego nie zostawił suchej nitki na sekretarzu gminy Karczmiska, który też jest radnym powiatowym.

- Taka sytuacja, uważam, że jest skandaliczna i nigdy nie powinna mieć miejsca – komentuje Dariusz Piotrowski, który liczył, że sekretarz zreflektuje się i przeprosi za swoje słowa.

- Wystarczył jeden telefon, jedno słowo: ubolewam... być może przepraszam... pomyliłem się... nie miałem odpowiedniej wiedzy... Nic takiego się nie stało – dodaje.

Zdaniem Piotrowskiego jego poprzednik nie tylko w złym świetle postawił powiat, na czele którego stał przez 20 lat, a także urząd wójta i całą gminę Karczmiska. Jego zdaniem Rodzik nie był też przygotowany merytorycznie do dyskusji podczas tej wideokonferencji, dlatego też w ogóle nie powinien się odzywać. Czegoś takiego Piotrowski tolerować nie zamierza. Wystosował skargę na sekretarza do jego pracodawcy, wójta gminy Karczmiska. Domaga się sprostowania podanych nieprawdziwych

informacji na najbliższej wideokonferencji z wojewodą.

Rodziki: Nie powinienem być szykanowany

O skardze skierowanej na sekretarza, starosta poinformował radnych na ostatniej sesji. Zenon Rodzik uważał, że nie jest to miejsce i czas na takie rzeczy.

- Dla mnie jest nieporozumienie i nieprofesjonalne wyrzucanie tego na forum rady. Ani ja, ani gmina nie powinna być szykanowana czy napiętnowana – skomentował Rodzik i przekonywał, że źle nie chciał. - Na pewno jakichś intencji nie miałem, wyjaśnienia i obawy. Zgłosiłem, że może wystąpić problem – tłumaczy.

- W swoim stylu pan to robi. Od zawsze pan manipulował – skwitował starosta Piotrowski.

Czy wójt gminy Karczmiska spełni żądanie starosty opolskiego i na forum województwa sprostuje podane przez sekretarza informacje? Tego na razie nie wiadomo.

- Zgodnie z obowiązującym prawem aktualnie toczy się postępowanie wyjaśniające w sprawie skargi starosty opolskiego – informuje wójt Janusz Goliszek.

Agnieszka Ciekot

(pim)

Zdemaskowani radni karani za brak masek

Samorządowcy z Białej Podlaskiej ponieśli konsekwencje związane z obradami podczas sesji bez masek w okresie obowiązywania stanu epidemii.

Białczanin, który 29 grudnia oglądał transmisję z sesji w internecie, złożył policji skargę na radnych, gdyż nie przestrzegali zaleceń sanitarnych związanych z zakrywaniem ust i nosa. Patrol policji wywołał z sali przewodniczącego i zobligował go, aby zdopingował wszystkich obecnych na posiedzeniu, aby założyli maski.

Nagranie transmisji za pośrednictwem internetu na portalu YouTube pozwoliło białskiej Komendzie Miejskiej Policji na zdemaskowanie łamiących ówczesne prawo stanu epidemii.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji, poinformowała nas, że zostały zakończone czynności wyjaśniające prowadzone w tej sprawie.

- Wobec jednej osoby skierowany został wniosek o ukaranie do Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej, natomiast wobec 13 osób zastosowane zostało postępowanie mandatarne - podkreśla komisarz.

(pim)

Nierząd, broń, narkotyki i gruba kasa

Narkogang „Bazyla” i „Grochala” oskarżony

Prokuratura Krajowa skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie tzw. „grupy siedleckiej”, która działała głównie w okolicach Siedlec, Łukowa, Hajnówki i Białej Podlaskiej. Przed sądem stanie 16 osób, którym zarzucono popełnienie łącznie 164 przestępstw.

Do finału dotarło gigantyczne śledztwo w sprawie gangu działającego na części trzech województw. W sierpniu 2020 r. policjanci CBŚP zlikwidowali w Siedlcach oraz okolicznych miejscowościach 6 agencji towarzyskich tzw. „mieszkaniówek”, od połowy 2018 roku mogło „pracować” w nich nawet 60 kobiet.

Śledczy ustalili, iż gang kierowany przez Bazylę zajmował się m.in. seksbiznesem. Przykrywką do tego procederu była fikcyjna

agencja nieruchomości. CBŚP stwierdziło, że podejrzani mogli nakłaniać do pracy w nadzorowanych przez siebie lokalach kobiety, które w zamian za udostępnianie pomieszczeń oraz zapewnianie ochrony oddawały gangsterom część dochodu uzyskiwanego z nierządu, płaciły 200 lub 300 złotych dziennie za wynajem.

Gangster w czerwonym dresie

Tuż przed Bożym Narodzeniem 2020 r. w warszawskiej Galerii Mokotów wzrok policjanta wykonującego zakupy przyciągnął czerwony dres pochodzący ze znanego włoskiego domu mody. Rozpoznał poszukiwanych mężczyzn. Telewizja poinformowała, iż gangsterzy wywabieni poza budynek galerii, a następnie zakuci w kajdanki. Bazylę vel Gruby, domniemany boss siedleckiego gangu, miał przy sobie prawie 100 tys. zł. Towarzyszył mu Paweł P. (pseudonim „Paco”),



Zatrzymanie podejrzanego z grupy siedleckiej przez funkcjonariuszy CBŚP

który też przyszedł z 50 tys. zł na zakupy prezentów pod choinkę. Pieniądże, które mieli przy sobie, zostały zabezpieczone na poczet przyszłych kar.

Dopalacze z trutką na szczury

W sierpniu 2021 r. prokuratura Krajowa oskarżyła pięciu członków siedleckiego narkogangu „Bazyla” o handel narkotykami

i dopalaczami. Portal TVP Info opisywał, jak wytwarzano dopalacz o nazwie „moc” kilkaset razy silniejszy od marihuany. Gangsterzy produkowali dopalacz tzw. fakehash („zamiennik” haszyszu), nazywany przez nich „babą jagą”, „plasteliną” i nawet „gów**m”. Do gamka wysypywali m.in. kakao, korzeń pokrzywy i węzę pszczelą (wosk) oraz dodawali wspomnianą już trutkę na szczury, by towar miał różowy kolor i był mocniejszy...

Skruszeni niektórzy przestępcy wyznali, że grupa działała od 2015 r. do 20 stycznia 2021 r. Zarabiała głównie na narkotykach i dopalaczach, kontrolowała także prostytucję na „swoich” terenach: w Siedlcach, Mińsku Mazowieckim czy Łukowie. Niszczyła lokale prostytutki, które nie płaciły im za „opiekę”.

Majowy akt oskarżenia 16 osób

Obecnie Prokuratura Krajowa poinformowała o kolejnym akcie oskarżenia dotyczącym 16 osób, w tym szefa grupy siedleckiej Mirosława G. ps. „Grochal”, współkierującego tą grupą Artura Ch. ps. „Gruby” oraz Pawła P. ps. „Pako” i Michała B. ps. „Kogut”. Zarzuciła im popełnienie łącznie 164 przestępstw. „Grochal” i „Gruby” są oskarżeni o założenie i kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym, czerpanie korzyści z nierządu innych osób,

posiadanie broni palnej bez zezwolenia oraz wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu znacznych ilości narkotyków.

Podobne zarzuty otrzymali „Pako” i „Kogut”, ale dotyczyły one udziału w gangu, a nie kierowania nim. Szefowie oraz wielu pozostałych oskarżonych mają odpowiadać przed sądem także za pobicia, w tym z użyciem niebezpiecznych narzędzi oraz zniszczenie mienia, w tym spalanie samochodów osób, które nie chciały podporządkować się grupie.

Prokurator zabezpieczył część majątku oskarżonych: 200 tysięcy euro w gotówce, nieruchomości i złotą biżuterię, a także długą broń palną, naboje, tłumik, kamizelkę kuloodporną, pałki teleskopowe, maczety i kastety. Jak ustalił portal TVP Info, broń była wykorzystywana. Opisał przypadki pobić, jeden zakończył się nawet śmiercią skatowanego „Ruskiego”.

(Pim)

Tablica Czesława Niemena na bialskim dworcu. Tutaj stawiał pierwsze kroki jako repatriant

BIAŁA PODLASKA:

Czesław Niemen podczas koncertu w 1999 roku w Białej Podlaskiej mówił: „Przyjechalismy z Brześcia do Białej Podlaskiej i zakwaterowali nas w punkcie dla repatriantów. Tak mi się tu spodobało, że nie chciałem jechać dalej, ale nie miałem wyboru”.

Na jego cześć odsłonięto pamiątkową tablicę przypominającą ten krótki pobyt artysty w Białej Podlaskiej. Historia Czesława Wydrzyckiego (później Niemena) rozpoczyna się po II wojnie światowej, gdy on i jego rodzina przesiedlała się z Grodzieńszczyzny, polskich terenów, które zostały w trakcie wojny do ZSRR. To właśnie na dworcu PKP w Białej Podlaskiej artysta postawił pierwsze kroki. Stało się to 27 maja 1958 roku. Podczas koncertu Niemena w Białej Podlaskiej w 1999 roku mówił: „Przyjechalismy z Brześcia do Białej Podlaskiej i zakwaterowali nas w punkcie dla repatriantów. Tak mi się tu spodobało, że nie chciałem jechać dalej, ale nie miałem wyboru”.

Powrót do Polski

Inicjatorami wmurowania pamiątkowej tablicy na dworcu PKP w Białej Podlaskiej byli mieszkańcy miasta. Zawiązał się komitet



Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonali samorządowcy, bliska rodzina Czesława Niemena oraz inicjatorzy powstania tablicy

honorowy. Przewodniczącym był Mirosław Radecki.

- Pamiętamy, jak po wojnie ustanowiono granice po rzece Bug, wielu Polaków zostało po drugiej stronie. Mieli szansę wrócić w 1946 roku, ale tylko część z nich wróciła. Po 1956 roku, gdy został podpisany układ umożliwiający powrót na ziemię polskie, skorzystało z tego 300 tys. ludzi. A jednym z nich był Czesław Wydrzycki, który w Białej Podlaskiej postawił pierwsze kroki po powrocie - wspomina Radecki.

Ziarno pomysłu związanego z powstaniem tablicy na bialskim dworcu zasiał wraz z m. in. Edward Tomaszuk z bialskiej firmy Edwood.

- W rozmowie zaczęliśmy rozmawiać o Niemenie i padł ten



Maria Gutowska,
najstarsza córka Czesława Niemena

Tablica to przepiękne dzieło w pięknej formie. Nie mogło być nic godniejszego i ładniejszego ku uczczeniu mojego ojca

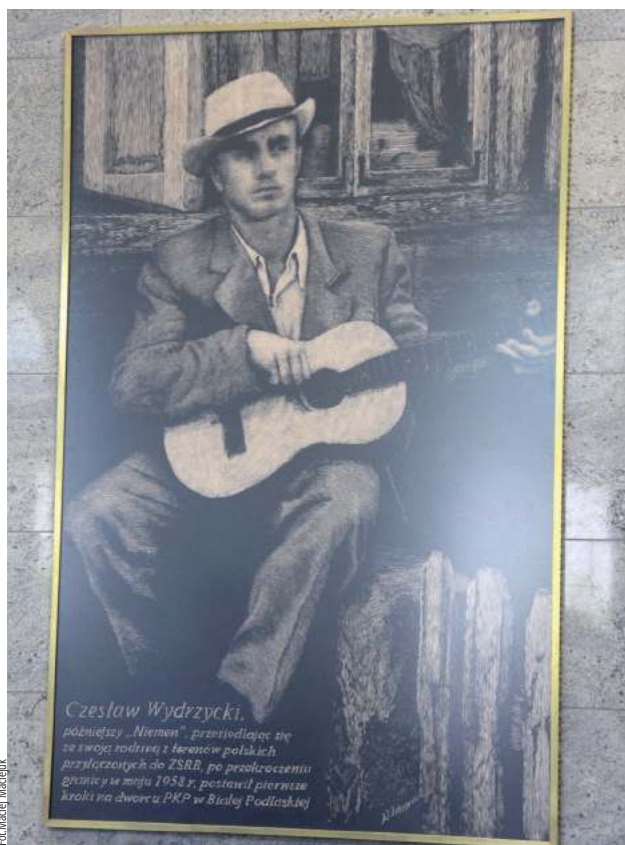
pomysł. Postanowiliśmy uczcić moment postawienia pierwszych kroków Czesława w naszym mieście. Powstała tablica w drzeworycie, bo trzeba podkreślić, że muzyk również był rzeźbiarzem, malarzem - dodaje przewodniczący komitetu.

Pojawiła się bliska rodzina

Wydarzenie miało bardzo podniosły charakter. Oprócz samorządowców, członków komitetu powstania tablicy oraz

bialczan, pojawiła się m.in. Maria Gutowska, najstarsza córka Czesława Niemena.

- Jestem przepełniona wzruszeniem, że znalazło się tylu ludzi dobrej woli, którzy uhonorowali to historyczne zdarzenie. Moja wdzięczność nie zna granic, bo to pewnego rodzaju zamknięcie koła. Teraz, gdy jest upamiętniająca mojego ojca tablica, być może osoby przechodzące tutaj będą mogły o nim czegoś więcej się dowiedzieć - mówiła córka artysty. Najwięcej na temat Białej



Za stworzenie tablicy odpowiada Witold Iskrzycki. Przedstawia jego młodość, jego postać na tle rodzinnego domu w Wasiliszkach. Drzeworyt wykonany jest na podstawie fotografii otrzymanej od rodziny Niemena

Podlaskiej i drogi repatriacyjnej Niemena córka dowiedziała się od jego siostry.

- Dla tamtych ludzi to była podróż w inny świat, zupełnie nowe nadzieje - dodaje.

Szlachetny człowiek

Na uroczystości pojawił się też Jerzy Wydrzycki, stryjeczny brat Czesława Niemena.

- To był wielki, szlachetny człowiek. W tamtych latach pojawiali się na świecie wybitne osoby. Dzięki Bogu, że mieliśmy takiego, jak on. On nigdy nie wyrażał się o nikim w sposób negatywny. Kochał ludzi, okazywał miłość ludziom, a nie to, co się obecnie dzieje na świecie, czyli pogardy - wspominał artystę.

Maciej Maciejuk

Na obwodnicy Lubartowa ciężarówka uderzyła w autobus z drużyną radzyńskich Orląt

29 maja około godz. 22.30 na skrzyżowaniu DK19 z ul. Lipową samochód ciężarowy uderzył w przejeżdżający autobus, którym podróżowała drużyna piłkarska radzyńskich Orląt.

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń i nie wymagał pomocy medycznej.

Według st. sierż. Jagody Stankiewicz z KPP w Lubartowie kierowca Volvo jadący od strony Lubartowa nie udzielił pierwszeństwa prawidłowo poruszającemu się autobusowi i doprowadził do zderzenia bocznego.

Kierowca ciężarówki został ukarany mandatem, policja zatrzymała dowody rejestracyjne obu pojazdów.

Drużyna trzecioligowych Orląt wracała z ligowego meczu z ŁKS-em Łągów w woj. świętokrzyskim.

- Na szczęście nic się nie stało. Jedynie ucierpiał nasz autokar, który wymaga naprawy. Pękła szyba, ale bez problemów dojechalismy do Radzyña Podlaskiego. Mieliśmy półgodzinny postój. Przyjechała policja, dokonała swoich czynności i ruszyliśmy w drogę - mówi Waldemar Pawlina.

Kierownik Orląt przyznaje, iż po raz pierwszy jako kierownik, a pracuje w tej roli od przeszło 20 lat, doszło do takiego zdarzenia. - Siedziałem z przodu i tylko lekko zatrząsło autobusem. Kierowca TIR-a popełnił błąd i uderzył w tył naszego auta - dodaje.

Marcin Kusyk/Mateusz Połynka



Do zderzenia doszło w niedzielę 29 maja około godz. 22.36. Na skrzyżowaniu DK19 z ul. Lipową w Lubartowie



Kierowca ciężarówki został ukarany mandatem, policja zatrzymała dowody rejestracyjne obu pojazdów

Projekt EKO Powiat odrzucony. Czy dobra passa się skończyła?

Fundacja syna starosty tym razem nie dostanie nowej dotacji

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Narodowy Instytut Wolności, który tak hojnie do tej pory sypał kasą na fundację Niewiadomskiego juniora, właśnie odrzucił jej wniosek o kolejne środki.

Przypomnijmy: Karol Niewiadomski zasłynął z tego, że w styczniu 2021 r. założył Fundację Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego i zaledwie miesiąc później ubiegał się o publiczne pieniądze.

Zdawało się, że szanse są małe, bo komisja oceniała m.in. doświadczenie organizacji i zespołu ekspertów, ale dla chcącego nic trudnego.

Fundacji syna starosty łęczyńskiego przyznano maksymalną liczbę punktów za doświadczenie i już wiosną ub. roku informowaliśmy o pierwszej dotacji dla fundacji syna starosty, a w sierpniu ub. r. o kolejnej, dzięki czemu organizacja Karola Nie-

wiadomskiego dostała łącznie 615,5 tys. zł.

Środki te otrzymała od Narodowego Instytutu Wolności, rządowej agencji powołanej przez polityka PiS, Piotra Glińskiego.

Wrodzona skromność

Pod koniec ub. r. NIW wreszcie poinformował „Wspólnotę”, że fundacja ma przeznaczyć przyznane jej 615,5 tys. zł na 19 warsztatów dla mieszkańców, trzy konferencje, sześć raportów i tyle samo debat wokół ich tematyki. Reszta dotacji ma być wydana na wynagrodzenia, zakup laptopa, aparatu i kilku akcesoriów elektronicznych.

Póki co nie wiemy, ile tych środków zostało już wykorzystanych, bo jego fundacja nie odpowiada na pytania naszej redakcji w trybie dostępu do informacji publicznej, chociaż nakazuje mu to ustawa.

A NIW kilkakrotnie odmówił nam wysłania sprawozdania z ubiegłorocznych działań Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Póki co dostajemy jedynie takie odpowiedzi od NIW: „Uprzejmie informujemy, że wskazane sprawozdanie nie zostało jeszcze zatwierdzone przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. W związku z powyższym sprawozdanie jest dokumentem prywatnym i na tym etapie nie podlega udostępnieniu w trybie informacji publicznej”.

Tym razem fundacji nie docenili

NIW właśnie odrzucił wniosek o kolejną dotację złożony przez fundację syna starosty.

FRP złożyła bowiem wniosek o dofinansowanie swoich działań w ramach edycji 2022 Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030, który jest kontynuacją programów rządowych skierowanych do sektora organizacji pozarządowych. Podstawowy cel programu NOWEFIO to promocja działalności społecznej, akty-



Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego założona przez Karola Niewiadomskiego wnioskuje o 228.410 zł dotacji na projekt „EKO Powiat”

wizacja i formowanie postaw obywatelskich.

Fundacja Karola Niewiadomskiego wnioskuje o 228.410 zł dotacji na projekt „EKO Powiat”. Wyniki konkursu NIW ogłosił w piątek, 27 maja: wniosek organizacji syna starosty nawet nie trafił na listę rezerwową. Znalazł się na liście projektów „ocenionych negatywnie merytorycznie”, co oznacza, że tym razem Karol Niewiadomski musi obejść się smakiem.

Kamil Kulig

Czy sąd zaostrezy karę i skaże 39-latkę na dożywocie?

Ukraińiec zabił dwóch rodaków. Prokurator chce dla niego dożywocia

Na początku czerwca Sąd Apelacyjny w Lublinie wyda prawomocny wyrok w sprawie Serhija S. Ukraińiec zadłgał dwóch rodaków, swoich kolegów z pracy, w gospodarstwie pod Puławami, bo potrzebował pieniędzy na narkotyki i alkohol. - Będę tego żałował do końca życia - przyznał oskarżony.



Serhij S. we wtorek był obecny w sali rozpraw. - Będę tego żałował do końca życia - podkreślał. Grozi mu dożywocie

Do zbrodni doszło w miejscowości Dobrosławów koło Puław w grudniu 2019 roku na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, gdzie Serhij S. pracował razem ze swoimi ofiarami. W listopadzie 2020 roku Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Serhija S. na 25 lat pozbawienia wolności. 39-letni obecnie Ukraińiec został uznany za winnego zabójstwa dwóch swoich rodaków - Wołodymyra B. i Petro P. Obu zadał łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm, a potem ukradł im pieniądze. Proces w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie ruszył lipcu ubr. Apelację od wyroku złożył prokurator, który

domaga się, by skazać Serhija S. na dożywotnie pozbawienie wolności. Obrońca oskarżonego oczekuje utrzymania w mocy wyroku sądu pierwszej instancji. Prawomocny wyrok w tej sprawie miał zapaść już w pierwszym kwartale tego roku, jednak proces musiał ruszyć od nowa ze względu na zwolnienie jednego z sędziów. W miniony wtorek proces został przeprowadzony od nowa.

Serhij S. był obecny w sali rozpraw. - Będę tego żałował do końca życia - podkreślał oskarżony. Termin ogłoszenia wyroku wyznaczono na 6 czerwca. Oskarżonemu grozi dożywocie.

Dominik Smagała

Prezes LWB: - Nie jesteśmy w stanie z dnia na dzień zwiększyć wydobywania i zapełnić luki po rosyjskim węglu

Węgla brakuje, ceny surowca szybują. Większa sprzedaż i wyższe ceny przekładają się na wyniki kopalń. Bogdanka w stosunku do I kwartału ub. roku odnotowała 30-procentowy wzrost przychodów. W połowie maja zmuszona była jednak - tak jak i inne spółki węglowe - ograniczyć sprzedaż dla gospodarstw domowych i zastrzegła możliwość odmowy sprzedaży przedsiębiorstwom.

Widmo ubóstwa energetycznego? Brakuje węgla, jego ceny są bardzo wysokie. Szacuje się, że wynikające z embargo odciecie dostaw z Rosji skutkować będzie brakiem na rynku aż 11 milionów ton węgla.

Bogdanka - zaopatrująca w węgiel kamienny głównie elektroenergetykę we wschodniej i północno-wschodniej Polsce - już drugi raz w tym roku wprowadza reglamentację.

143,2 mln zł
zysk netto Bogdanki w pierwszym kwartale

cję sprzedaży wydobywanego surowca.

Wcześniejsze ograniczenia obowiązywały od 21 marca. Zakładały 3 tony dziennie i nie więcej niż 10 w roku dla osób fizycznych. Od 16 maja roczny limit dla gospodarstw zmniejszono o połowę, czyli do 5 ton.

Co do przedsiębiorstw, kupią węgiel z Bogdanki pod warunkiem złożenia zamówienia. Przy czym spółka zastrzega sobie prawo do przyjęcia całości lub części zamówienia albo odmowy jego realizacji.

Nie reagujemy emocjonalnie

Przed widmem ubóstwa energetycznego przestrzegają m.in. śląscy związkowcy. Szefowie węglowych spółek tłumaczą, że aby zwiększyć wydobywanie, potrzebne są kosztowne i długotrwałe inwestycje. Np. w PGG udostępnienie

ściany wydobywczej na ok. 800 tys. ton węgla trwa ok. półtora roku i kosztuje 200 mln zł.

O zwiększaniu produkcji w Bogdance, dostosowując ją do możliwości kopalni, wypowiedział się również szef LWB.

- Maksymalizujemy produkcję, dostosowując ją do naszych możliwości. Nie jesteśmy jednak w stanie z dnia na dzień zwiększyć wydobywania i zapełnić luki po rosyjskim węglu, gdyż inwestycje w górnictwo to wieloletnia perspektywa. Planujemy tak, jak dotychczas, pozostać stabilnym dostawcą surowca dla elektrowni zawodowych - wyjaśnia prezes Wasil.

Przychody Bogdanki wzrosły o 30 procent

We środę na konferencji Enei i Bogdanki w Warszawie spółki podsumowały wyniki w pierwszym kwartale br. Przychody Grupy LW Bogdan-

WĘGIEL NAJGORĘTSZYM TOWAREM

Jak czytamy w branżowym portalu netTG.pl, węgiel to obecnie najgorętszy towar w kraju: „Za tonę ekogroszku klienci ogrzewający nim domy są już w stanie zapłacić nawet 3000 zł. W poprzednich latach o tej porze roku nikt nawet nie myślał o zakupie opału na zimę”.

ka wzrosły o 30,1 procent do 731,8 mln zł wobec 562,4 mln zł przed rokiem. EBITDA wyniosła 276,5 mln zł, zysk operacyjny 179,7 mln zł, a zysk netto wyniósł 143,2 mln zł. Produkcja węgla handlowego to 2,8 mln ton, a sprzedaż 2,7 mln ton.

Bogdanka wykonała 8,6 km wyrobisk korytarzowych. Uzysk wyniósł 72,6 procent i był na podobnym poziomie co przed rokiem.

Udział LWB w sprzedaży węgla do energetyki zawodowej wynosi 29,2 procent, w sprzedaży węgla energetycznego ogółem - 23,9 procent.

Około 77 procent sprzedanego węgla to surowiec dostarczony z LWB do Enea Wy-

W Sejmie 26 maja na pytania posłów dotyczące ograniczonej dostępności i wysokich cen węgla dla odbiorców indywidualnych i wspólnot mieszkaniowych odpowiadał Piotr Pyzik, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego. Przypomniat, że polska produkcja węgla opałowego od kilkunastu lat nie zaspokaja krajowego zapotrzebowania na surowiec. Zapewnił, że rząd czyni starania, by nie doszło do deficytu węgla w sezonie jesienno-zimowym.

tworzenie, Enea Elektrowni Połaniec oraz Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Na inwestycje wydała Bogdanka w podsumowanym okresie blisko 129,9 mln zł. Najwięcej, 107,1 mln na nowe wyrobiska i modernizację istniejących.

Jolanta Chwałczyk

W polu znalazł minę przeciwpiechotną



Mieszkaniec gminy Łaziska podczas pracy w polu znalazł minę przeciwpiechotną. Od razu zgłosił sprawę na policję. Miała średnicę 15 cm. Trafiła do funkcjonariuszy z Samodzielnego Pododdziału Kontroli i Inspekcji, którzy zajęli się jej neutralizacją. AG

Pijany taksówkarz wioził pasażera

W ubiegłym tygodniu w nocy policjanci prowadzili kontrolę kierowców świadczących usługi przewozowe. Na ulicy Dywizjonu 303 zatrzymali kierującego skodą, który przewoził pasażera. Okazało się, że 22-letni mieszkaniec Świdnika jest pijany. Miał blisko 1,5 promila alkoholu.

- 22-letni taksówkarz od razu stracił uprawnienia. Niedługo usłyszy zarzuty - mówi kom. Kamila Gołębiowski z KMP w Lublinie.

(McM)

Operacja pozwoli uchronić chłopca przed najgorszym...

Bioderka Maćka trzeba szybko zoperować. Czas nagli

POWIAT OPOLSKI: Na operację Maćka Sulimy ze Słotwin jest tylko pięć miesięcy. W tym czasie trzeba zebrać jeszcze ok. 100 tys. zł.

Czasu coraz mniej

- Czas nam się skrócił, bo Maciej obciąża nogi, sam próbuje wstawać, raczkować - po prostu on wie, po co są nogi - mówi Sylwia Sulima, mama chłopca. - Do niedawna nie znaleźliśmy jeszcze terminu operacji, ale teraz wiemy, że musi się ona odbyć maksymalnie w ciągu pięciu miesięcy - dodaje.

Do zebrania zostało ok. 100 tys. zł



Grupa Enduro Powiśle w niecodzienny sposób pomogła choremu Maćkowi. Na otwarciu sezonu motocyklowego w Zastowie Karczmiskim udało się zebrać ok. 10 tys. zł na leczenie i rehabilitację chłopca

Czas na operację 4-latka szybko ucieka. Maciusia czeka zabieg na biodra. Prawe zniszczone jest kompletnie, a lewe koślawe. Do tego dochodzi operacja miednicy, żeby ustawić wszystko tak, jak należy. Poza tym miednica Maciusia jest tak zrotowana, że jego ciało się wykrzywia. Doszło także do martwicy kości udowej, która wychodzi poza staw. Po ostatniej wizycie w instytucie Paley'a, którą chłopiec miał 24 maja, okazało się, że zastało 5 miesięcy na zebranie pieniędzy na operację oraz dodatkowe koszty związane z nią. Chodzi m.in. o wynajem mieszkania w Warszawie na trzy miesiące, rehabilitację czy specjalistyczny sprzęt. Przez postępujące zwyrodnienie biodra operacja będzie bardziej skomplikowana, niż wcześniej planowano. By przywrócić równowagę dla kręgosłupa, lekarze muszą wyciąć 1-2 cm kości udowej, przez co prawa noga będzie na pewno krótsza.

Groźba amputacji nóżki to nie jest najgorsza opcja

Ostatnia diagnoza na chwilę załamała Sylwię, mamę chłopca. Do zebrania zostało ok. 100 tys. zł. Rodziny nie stać na takie wydatki. Kwota, jaka zebrana została na siepomaga.pl, gdzie można wpłacać datki na leczenie chłopca, pokryje jedynie koszt operacji. - W najgorszym wypadku Maciusiowi grozi amputacja nóżki - mówi jego mama. - Ale utrata nogi nie będzie końcem problemów,

bo skolioza się pogłębi, jeśli nie zrobimy bioderek i miednicy. Kręgosłup nie będzie miał równowagi i Maciej będzie się coraz bardziej krzywić. Każda operacja wyprostowania kręgosłupa pomoże na chwilę, aż dojdzie do najgorszego... - dodaje. W konsekwencji braku stabilizacji bioder w przyszłości kręgosłup chłopca może naciskać na jego organy wewnętrzne.

Przypomnijmy...

O Maćku pisaliśmy już w styczniu bieżącego roku. Po traumatycznym porodzie (chłopiec przyszedł na świat bez funkcji życiowych) okazało się, że lista jego chorób jest ogromna.

Maciusia czeka zabieg na biodra. Prawe zniszczone jest kompletnie, a lewe koślawe

Była to niska masa urodzeniowa, małopłytkowość, zakazanie okołopodrodowe, hipotrofia, małopłytkowość, wrodzona cytomegalia. Chłopiec nie widział, w lewym uchu wykryto niedosłuch, miał wadę serca, uszkodzoną wątrobę, nadciśnienie tętnicze, zniszczoną lewą część mózdzka i robaka, przeszedł dwa wylewy wewnątrzczaszkowe, wzmożone napięcie mięśniowe oraz padaczkę lekooporną. - I tak było codziennie. Jak nie wątrobą, to śledzioną, zwapnienia w mózgu, torbiele, zapalenia mózgu... - opowiadała wtedy mama chłopca.

Jak można pomóc Maciusiowi?

Chłopiec jest pod opieką fundacji AVALON. Darowizny dla niego można wpłacać na konto nr: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001. W tytule wpłaty należy wpisać: Sulima, 11532.

Można też wesprzeć zbiórkę na stronie: www.siepomaga.pl/maciej-sulima

Życie 4-latka już trzy razy dosłownie wisało na włosku.

Ale są też dobre wiadomości

- Widzi już przedmioty, zwraca uwagę na twarze osób w swoim otoczeniu, zaczęliśmy wprowadzać komunikację AAC - wylicza Sylwia. - Maciej potrafi nazywać podstawowe czynności, oczywiście w swoim języku. Naśladuje melodie ulubionych utworów, a nawet potrafi utrzymać się dłużej w pozycji siedzącej pomimo braku części mózdzka i robaka - dodaje z dumą. Udało się też chwilowo ujarzmić padaczkę, co pokazało ostatnie badanie EEG głowy. Motocykliści zorganizowali zbiórkę. Do pomocy zgłosiła się ostatnio grupa Enduro Powiśle. 29 maja jej członkowie z Sebastianem Kaślikowskim na czele, zorganizowali otwarcie sezonu motocyklowego 2022 na powstającym nad Wisłą torze. Tematem wiodącym imprezy była oczywiście zbiórka funduszy na leczenie Maciusia. Wydarzenie zgromadziło ok. 500 osób. - Nie spodziewałem się, że przyjedzie aż tyle osób i że będzie to tak

pozytywnie odebrane - mówi Kaślikowski. - Chcieliśmy pokazać, że takie wydarzenia to nie tylko impreza sportowa i rywalizacja, ale też można w inny sposób wykorzystać ten rodzaj rozrywki. Dodatkowo okazało się, że takie miejsca, jak nasz tor, są potrzebne, cieszą się dużym zainteresowaniem - dodaje.

Na tor można było wjechać bezpłatnie. Jeździli starsi i młodsi. Widzowie mogli zjeść kiełbasę z grilla lub skosztować specjalistów Koła Gospodyń Wiejskich z Zofianki i z Wilkowa.

Okoliczni mieszkańcy ruszyli z pomocą

W organizację imprezy włączyli się okoliczni mieszkańcy, przedsiębiorcy oraz wójt gminy Wilków, Daniel Kuś. Rolnicy pomagali swoim sprzętem przygotować tor, wójt przekazał pieniądze na żywność na grilla, Karol Drag, jeden z lokalnych przedsiębiorców, bezpłatnie udostępnił swoją koparkę i ufundował trzy beczki piwa, w pomoc zaangażował się też sołtys Zastowa, Rafał Rożek. Miłośnicy jednośladów i quadów



Maciusz z mamą i organizatorem niedzielnego wydarzenia, Sebastianem Kaślikowskim

okazali się bardzo hojni. Udało się zebrać ok. 10 tys. zł. - Jestem wdzięczna wszystkim, którzy włączyli się w niedzielą akcję pomagania - mówi wzruszona Sylwia Sulima. - Emocje jeszcze nie opadły. Przybyło wiele dobrych dusz, ludzi chętnych do pomocy. Dziękuję! - dodaje.

AG

Organizatorzy i sponsorzy imprezy:

Enduro Powiśle
Gmina Wilków
Wójt Gminy Wilków, Daniel Kuś
Rafał Rożek - sołtys Zastowa Karczmiskiego
Kop-Car Rafał Madejek
MitDrag Prace Ziemne

NOWORODKI URODZONE W SZPITALU W LUBARTOWIE. Z KILKU POWIATÓW WITAMY NA ŚWIECIE WASZE MALUCHY!



**Kalina Wicherkiewicz,
Radzyń Podl.,**
ur. 23 maja, g. 12.07, 3,06 kg, 57 cm,
Rodzice: Anita i Konrad
Rodzeństwo: Liliana (5 lat)



**Jaś Ziarek, Wola Osowińska,
pow. radzyński,**
ur. 23 maja, g. 17.05, 2,7 kg, 51 cm,
Rodzice: Paulina i Bartosz



**Liliana Faliszewska,
Woskrzenice Duże, pow. bialski,**
ur. 24 maja, g. 00.55, 4,8 kg, 58 cm,
Rodzice: Sylwia i Hubert,
Rodzeństwo: Oskar (11 lat), Alan (8 lat)



Czarus Mościcki, Łuków,
ur. 24 maja, g. 20.40, 3,87 kg, 59 cm,
Rodzice: Katarzyna i Mateusz,
Rodzeństwo: Błażej (9 lat)



**Amelia Janiuk, Przytoczno,
gm. Jeziorzany**
ur. 25 maja, g. 11.40, 3,65 kg, 55 cm
Rodzice: Julia i Piotr
Rodzeństwo: Krystian (5 lat), Filip (2 lata)



**Sara Ciepielka
z tatą, Lublin/
Łucka, ur. 24 maja,
g. 3.45, 3,07 kg
Rodzice: Norbert
(na zdjęciu)
i Aleksandra**



**Marcel Chadaj z babcią
Ewą, Lubartów, ur. 26 maja,
g. 22.16, 4,17 kg, 56 cm
Rodzice: Martina i Igor**



**Zosia Karcmarz
z tatą, Bełcząc,
gm. Czemierniki,
pow. radzyński,
ur. 26 maja,
3,08 kg, 53 cm
Rodzice: Ewelina
i Paweł (na
zdjęciu)**



**Miłosz Gozdur, Przytoczno,
gm. Jeziorzany,**
ur. 26 maja, g. 12.30, 3,61 kg, 54 cm
Rodzice: Ola i Dawid



**Zuzia Blicharz, Czemierniki,
pow. radzyński,**
ur. 23 maja, g. 21.23, 2,8 kg, 51 cm,
Rodzice: Jadwiga i Mateusz



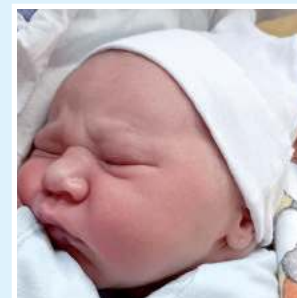
**Alicja Mordacz,
Pałecznica Kol.,**
ur. 23 maja, g. 9.40, 2,95 kg, 53 cm,
Rodzice: Milena i Paweł



**Nikodem Kaliszuk,
Ustrzesz, pow. radzyński**
ur. 27 maja, g. 2.05, 3,43 kg, 55 cm
Rodzice: Anita i Michał



Wojtuś Rzechuła, Lubartów,
ur. 25 maja, g. 11.03, 3,45 kg 54 cm
Rodzice: Monika i Paweł
Rodzeństwo: Zosia (2 lata)



Michaś z Ostrowa Lubelskiego,
ur. 27 maja, g. 8.10, 3,44 kg, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Sławek

Jarmarki w Łęcznej - kilka razy do roku miasteczko stawało się kupiecką stolicą (cz. I)

Interesy we wszystkich językach świata

Handlarze zjeżdżali z całego świata. Droga ruskich wołów np. do Anglii zaczynała się w Łęcznej. Miejscowi Żydzi załatwiali transfery finansowe do pobratymców z Amsterdamu. Ormianie przywozili skarby z Lewantu. Jarmarki trwały po osiem dni, było ich tylko kilka, ale miasto żyło z nich cały rok

Dziś głównym bogactwem okolic Łęcznej jest węgiel, ale zanim go odkryto, głównym atutem było samo położenie. Po pierwsze: nad Wieprzem, który był rzeką spławną, umożliwiającą przewóz towarów. Wbrew temu, czego uczy się dzieci, rzeki nie były niemal nigdy granicami naturalnymi a wręcz przeciwnie: były osiami osadnictwa i wspólnoty ludzkie tworzyły się na ich dwóch brzegach. Naturalnymi barierami były działy wodne - czyli np. granie łańcuchów górskich. Spławna rzeka była najpewniejszą drogą: łądem musiałeś przebić się przez las, niedźwiedzie i zbójców, a wodą - siadałeś na cokolwiek i za dwa tygodnie byłeś w Gdańsku.

Po wtóre zaś, nieważne, czy podróżowałeś z Rusi na Mazowsze albo do Lublina, czy z Wilna do Krakowa - Łęczna była po drodze. Główny trakt z Rusi Wieprz przekraczał właśnie tam, gdzie była niegdyś należąca do klasztoru w Sieciechowie wioska. Po prostu nic, tylko handlować.

Na świętego Urbana i Jedenaste Tysięcy Dziewic

W 1467 Jan Tęczyński otrzymał od Kazimierza Jagiellończyka przywilej na organizowanie dwóch jarmarków rocznie. Zgodnie z obyczajem były one przypisane do świąt kościelnych, które organizowały cały kalendarz ówczesnego człowieka: określenia takie jak: na św. Urbana albo na Jedenastu Tysięcy Dziewic były znacznie bardziej czytelne niż wskazanie daty 25 maja i 21 października.

Zorganizowanie jarmarku nie było sprawą prostą. Handlem w rozwiniętym średniowieczu rządziły specyficzne, ściśle okre-



Najbardziej znanym źródłem ikonograficznym opowiadającym o przebiegu jarmarków jest znany obraz Jana Piotra Norblina namalowany w 1803. Widzimy m.in. na nim ratusz wystawiony przez Elżbietę Branicką. Był to już któryś z rzędu taki budynek - poprzednie trawiły pożary. Dowodzi to jednak, że właścicielom miasta jarmarki przynosiły na tyle wysokie dochody, że opłacało się inwestować w infrastrukturę

Krowy i woły z Rusi i Węgier sprzedawano do Anglii, Niemiec i na Śląsk

ślone reguły. Na świadczenie usług, handlowanie określonymi grupami produktów, wytwarzanie towarów monopol miały cechy, gildie, różnie zorganizowane korporacje. Nie cierpiały jednak na czasowym ograniczeniu przywilejów: zwiększony obrót rekompensował spotęgowaną konkurencję. Samo miasto miało też swoje prawa: najbardziej znanym z nich było prawo składu, zabraniające kupcom wywieźć swoje towary z miasta - musiał sprzedawać, aż się wyprzeda. Wędrować można było tylko określonymi drogami, więc i tu co chwila czekał jakiś podatek. Do rozstrzygnięcia pozostawała też sprawa zapewnienia bezpieczeństwa, bo przecież takie zgromadzenie ludzi ze wszystkich stron było okazją także dla bandziorów. Na czas trwania zjazdu oczywiście wszystkie te prawa były zawieszane bądź ograniczane. Różnie określany był sam czas trwania jarmarku - owszem, bywały i jakieś zaledwie dwudniowe, ale zwykle tydzień co najmniej. Największe

były w Gdańsku (tzw. dominikański, 4 sierpnia), Wrocławiu, Grodnie i Lublinie i Jarosławiu, jedno robiły zawrotne kariery, inne z czasem podupadały.

Bożocielny i na Mikołaja

W 1582 roku Firlejowie dostali od króla Batorego przywilej na dwa jarmarki: jeden w Boże Ciało (późną wiosną, święto ruchome) oraz na św. Mikołaja zimowego (6 grudnia). Wokół nich kręciło się całe życie miasta: świadczy o tym dowodnie choćby układ przestrzenny miasta, z dwoma rynkami (trzeci dojdzie w wieku XVIII). Rozwoju nie powstrzymywały ani pożary, ani epidemie, po klęskach wojennych XVII wieku też miasto i okolica podnosiły się dość szybko, bo przecież właśnie handlowe fortuny w takich czasach rosły. W połowie tegoż stulecia dochodzą jeszcze trzy nowe terminy: na św. Zygmunta 21 maja, na św. Marii Magdaleny 22 lipca (ten pewnie związany z kościołem pod tymże wezwaniem...) i św. Marcina z Tours 11 listopada. Pisze w przywileju Władysław IV: *wolno będzie każdemu, jakiegokolwiek kondycji i narodu ludziom, kupcom, furmanom, rzemieślnikom wszelkim konie, woły, toje, futra i inne to-*

wary i kupie jakimkolwiek imieniem nazwane przywozić i tam od czasu naznaczonego do handlu od urzędu tego miasteczka Łęcznej pozwolonego handle swoje odprawować.

Kto handlował?

Na kilka detali w tym tekście warto zwrócić uwagę. Po pierwsze, o jakich to narodach król mówi? W Łęcznej w dzień targowy słyhać było wszystkie języki Europy Środkowej i wschodniej. Rusini, Litwini, Polacy, „miejscowi”, to oczywiście. Naturalnie Żydzi. Byli oni specjalistami od handlu na co dzień i od święta, tłumnie walili więc do Łęcznej. Ba, przy okazji jarmarku dokonywało się najważniejsze zgromadzenie diaspory, Sejmu Czterech Ziem (Małopolski, Wielkopolski, Litwy i Rusi), żydowski quasi-parlament Rzeczypospolitej, koordynujący działania poszczególnych wspólnot, ustalający podatki i ustalający wspólne stanowisko w kluczowych sprawach. Z tego okresu świetności miasta pochodzi imponująca synagoga. Żydzi w Łęcznej mogli zresztą swobodnie nabywać nieruchomości i uczestniczyć na równych zasadach w życiu miasta. Kahał (samorząd) miał szerokie kontakty z innymi

Handlarzy na jarmarku było kilkanaście razy więcej niż mieszkańców

strukturami w całej Europie, co pozwalało na aktywność na rynku usług finansowych, przyjmowano też kwoty do obrotu i grunty w dzierżawę. O ile starozakonni byli mistrzami detalu, o tyle długodystansowe transakcje z końcami świata były specjalnością Ormian. Na trop kolejnych nacji naprowadza nas wzmianka o koniach i wołach. Dwa poważne szlaki handlowe bywały przecinały się w Lublinie (o tym potem...). Jeden wiódł z Rusi, skąd gnano stada silnego, szarego, odpornego bydlę. Siegało tu też rozgałęzienie szlaku z Węgier - szare bydlę z puszczy znajdowało wielu amatorów w całej Europie Zachodniej (potem ta rasa omal nie wymarła, ale ostatnio jest odnawiana wraz z całą tradycją kupiecką i ciekawą obrzędowością...). Ile tego było? Ilość bydlę przewijającą się rocznie przez łęczyńskie jarmarki liczone w dziesiątkach tysięcy sztuk, koni też tysiącach. Skoro zaś o koniach: nie masz w przeciwieństwie do handlu końmi bez Cygana - byli to i są nie lada spe-

Handlowali Ormianie, Grecy, Rusini, Litwini, Polacy, Żydzi, Niemcy, Holendrzy, Anglicy, Szkoci, Ślązacy, Czesi, Węgrzy....

cjaliści nie tylko od handlu, ale i najlepsi kowale i kotlarze. Byli też Grecy. Kupców z tego kraju było tak wielu, że w Lublinie pobudowali sobie oddzielną cerkiew (dzisiaj to kościół katolicki św. Józefa na Zielonej koło Starego Miasta - inne świątynie wschodnie w mieście były w rękach unitów). Nadto handlarze z Niemiec, na pewno goście z Niderlandów.

Zarabiał każdy

Transakcje były różnorakie: kupowano zwierzęta obecne na miejscu - te zabierano po podhodowaniu i sprzedawano dalej, inne goniono albo spławiano do Gdańska, albo na Śląsk. Spotykali się też sami handlarze - dobijano targów, ale stado transportowano z zupełnie innych punktów. Po prawdzie zarabiał każdy. W XVII wieku nie prowadzono tak szczegółowych statystyk ruchu i rozmieszczenia ludności. Liczba domów w mieście szacowana jest na około 250 i tysięcy mieszkańców. Kiedy jednak zbliżał się jarmark - a rozsądni starali się zjawić możliwie szybko, żeby zaklepać noclegi, ale przede wszystkim dogodne miejsce do handlowania - trzeba było pomieścić nawet kilkanaście tysięcy ludzi. Każda izba, strych, podłoga i snopek na wagę złota. Każdy kawałek ziemi, do którego mogli dotrzeć kontrahenci, wydawał się świetną lokalizacją. A sklepy, a zajazdy, a karczmy, piwne, gorzałczane i miodowe... Opłaty targowe niezbyt wygórowane i - taki pomysł, który się najwyraźniej nie przyjął - rzeczywiście wydawane na cele związane ze wsparciem handlu i rozwojem: trzeba było naprawić mosty, zorganizować przeprawy, naszykować przestrzeń i potem posprzątać (organizowanie handlu wołami i końmi nie jest dla mięczaków...), zatrudnić jakąś ochronę. (cdn)

Zbigniew Smółko
REG

Wincenty Krasiński (1782- 1858) - żołnierz, arystokrata, polityk, ojciec wieszcz (cz. I)

Zanim kupił Czemierniki, była Warszawa. I Somosierra

Młody człowiek z Podola wżeniony w Małachowskich i Radziwiłłów szybko podbił Warszawę. - Dumny jestem i żądnym popularności, chciwy pochwał, a nic nie robię sobie z opinii. Rad bym być prawie doskonałym, a miary żadnej zachować nie umiem - wydaje się, że Wincenty Krasiński był świadom zarówno swoich wad, jak i zalet.

Ponoć Wincenty Krasiński oczarował kilka lat od siebie starszą, Marię Urszulę Radziwiłłównę, występując w teatryku amatorskim. Nie należy jednak lekceważyć faktu, że było to małżeństwo po prostu roztropne. Ona wcale nie była piękna, roztropna, więcej niż bogata, a on... on... On - w zasadzie - wręcz przeciwnie! To musiało się udać! W intercyzie zastrzeżono nawet, że gdyby pojawiły się jakieś osobiste długi, każde będzie odpowiadać za siebie. Co ciekawe: tak skomponowane stało okazało się trwałe, małżonkowie darzyli się może i głębszym szacunkiem niż uczuciem, ale z pewnością od ówczesnej średniej odstawało na plus. Urodziły się im dwie córki, ale umarły w dzieciństwie. Trzeci syn spośród pięciorga imion najpierw używający imienia Napole-

on, a potem Zygmunt, wyrósł na wieszcz.

Czas krzyczących młodzieńców

Zanim przejdziemy do opisu napoleońskich dziejów Wincetego, pora na dwa zastrzeżenia, konieczne, żeby próbować z tej opowieści wyłuskać prawdziwy obraz Krasińskiego. Po pierwsze: widzimy go głównie oczami osób trzecich. Kolegów z wojska, ziemian z towarzystwa, polityków - trudno znaleźć w tym gronie potencjalnych pochlebców. Zachowało się wprawdzie sporo jego korespondencji, natomiast biblioteka i archiwum rodzinne Krasińskich na Okólniku w Warszawie spłonęły w Powstaniu. Po wtóre zaś: mówimy o ludziach według dzisiejszych standardów niewiarygodnie wręcz młodych. Krasiński, budując swoje stronnictwo polityczne w pruskiej po III rozbiorze Warszawie, miał lat 21, zostając dowódcą pułku 25, pod Somosierrą 26.

Jak się robiło politykę w Warszawie AD 1803?

Bardzo przyjemnie. Niekwestionowaną gwiazdą był książę Józef Poniatowski. Jego osobista sława stanowiła sinusoidę. Zdobył większą popularność po bitwie pod Zieleńcami (1792),



Nieznanego autorstwa portret z czasów, kiedy Krasiński był pułkownikiem szwoleżerów. Energiczny, kreatywny, o urzekającej powierzchowności młodzieniec szybko zdobył sobie rolę lidera warszawskiej młodzieży. O palnę pierwszeństwa rywalizował tylko z księciem Józefem

Krasiński o sobie:

- Natura dała mi wszystko, aby mnie uszczęśliwić, a ja nie umiałem z jej darów skorzystać. Odziedziczyłem piękne imię, jestem bogatym, przystojnym, umysł mam żywy, górny, śmiały i szlachetny, pełen ambicji, ale bez zawiści, lubię naukę, ale bez trudu, chcę być bogatym, a jestem rozrztutnym, nie jestem bogobojnym, ale nie lubię bezbożnych; jestem libertynem, ale szanuję moralność; jestem trzeźwym, a lubię zabawić się; rad się podobam, a umiem boczyć się, szanuję płeć piękną, a złe mam o niej wyobrażenie, lubię wykwintne towarzystwo - a nie cierpię przymusu.

roztrwonil ją w czasie Insurekcji (1794), zaniedbując należytej obrony Marymontu. Potem, dość

nieroztropnie, dał się obsypać łaskami przez Pawła I, co znowuż zepsuło mu polityczną opinię.

Nadrobił urokiem osobistym: na przełomie XVIII i XIX stulecia jego rezydencja, zwłaszcza słynny (może lepiej: osławiony...) Pałac Pod Blachą, stały się jako miejsce spotkań szlacheckiej młodzieży, nieustannych zabaw, romansów, popijaw, rąbania w karty, a w razie potrzeby - w pistolety i szabelki. Sam książę nadawał ton i przewodził hulankom. W ten sposób powstała też jednak regularna koteria, może niezbyt jednorodna politycznie i ideowa, ale w księcia Pepi wpatrzona nieprzytomnie. Podobnie swoją partię utworzył Wincenty Krasiński. Też piękny, szczupły, wymowny i dowcipny, o pokolenie młodszy, rychło znalazł sobie grono akolitów. Większość z nich będą to późniejsi szwoleżerowie: bracia Piotr, Henryk i Tomasz Łubieńscy, Ludwik Pac, młodzi Małachowscy pod patronatem starego Stanisława Małachowskiego. Próbowali się odróżnić od towarzystwa spod Blachy: w karty grywali, ale taniej, pili nieco mniej, po wywoływanych awanturach uważali za stosowne się tłumaczyć. Nosili się skromniej, w czarnych surdutach z guzikami z napisem „Nadzieja”. Rychło w zebraniach zaczęło uczestniczyć kilkadziesiąt osób. Nie wydaje się oczywiste, że grupa ta (a zwłaszcza Krasiński) od początku pałała gorącym uczuciem do Napoleona, co najmniej do 1804

roku i swojej koronacji wydawał się części polskiej arystokracji podejrzanym jakobinem. W 1805 roku Krasińscy spędzają lato w Paryżu i tam pod okiem Aleksandra Sapiehy Wincenty wiąże się z orientacją francuską.

Poważne spory polityczne

A w Warszawie było o nim z różnych powodów ciągle głośno. Wdaje się m.in. w zupełnie wariacki pojedynek z pułkownikiem Marcinem Molskim, starszym panem pisujący szybko i sprawnie wierszyki na każdą okazję prywatną i polityczną. Molski był kompletnym grafo-manem (to chyba nawet w tej branży pomaga odnieść komercyjny sukces, ulica знаła jego rymowanki na pamięć...) i lekko niedowidział. Nie przeszkodziło mu to wyciąć na obliczu młodszego rywala okazałą szramę, o której potem będzie rozpowiadał, że odniósł w boju... Poza tym aktywność partii Poniatowskiego i Krasińskiego objawiała się tym, że pierwsi chodzili gwizdać i awanturować się w czasie przedstawień Teatru Polskiego, a drudzy złośliwie rozrabiali we Francuskim.

A potem przyszedł Napoleon. (cdn)

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



„Świetnie się panowie bili, ale dlaczego tak krwawo?” - dopytywał generała Kleeberga niemiecki generał Paul von Otto, dowódca 13 Dywizji Piechoty Zmotoryzowanej. Jego oddział 5 października 1939 poniósł pod Kockiem, Serokomlą i Wołą Gurowską ciężkie straty, ale Polacy, w dzień po błyskotliwym zwycięstwie, sami musieli skapitulować wobec braku amunicji i możliwości zajęcia się rannymi. Kapitulacja była zgodna z zasadami wojennej etykiety, Kleebergowi zostawiono białą broń i traktowano go z honorami, niemieccy żołnierze też w większości do poddających się Polaków odnosili się z szacunkiem. Zdjęcie najpewniej przedstawia spotkanie generałów 6 października po południu na drodze w okolicy Gułowa

REG

Nazwa pochodzi od...

Miasto od nazwiska czy nazwisko od miasta? O ile dość oczywiste jest, że Kurów to nazwa urobiona od imienia właściciela, o tyle jak było z nazwiskiem „Kurowski”?

Bez większego ryzyka błędu początki osady można datować na czasy zdecydowanie wcześniejsze, niż wiek XV, kiedy Piotr Kurowski, kasztelan i starosta lubelski, nadał mu, w miejsce dawnego prawa polskiego, prawo magdeburskie. Nazwa jednak jest chyba też starsza niż obecność rodu Kurowskich na Lubelszczyźnie. W 1330 roku Władysław Łokietek nadaje Kurów Kurowskim, kilkadziesiąt lat później Klemens tegoż nazwiska przenosi tam główną siedzibę rodu, która wcześniej była w Kurowie, tyle że małopolskim. Od

tego momentu zaczyna się prosperity ośrodka i okolicy: w 1399 dokupiony zostaje zamek w Bochojnicach, do kompleksu należą też pomniejsze wsie. W 1452 roku pobudowany zostaje murowany kościół. W 1464 roku Kurów przeszedł w ręce Zbąskich, co do tej pory widać w herbie: kur biały w czerwonym polu trzyma w dziobie chustę białą, czyli nałęczkę - a Zbąscy właśnie Nałęczem się pieczętowali. Lokalna tradycja próbuje wykazać dawność grodu, odwołując się do zapisu kroniki Galla Anonima, który opisuje walki Bolesława Krzywoustego z jego bratem Zbigniewem. Ten drugi miał zobowiązać się (czego nie dotrzymał), że m.in. zburzy „castrum Galli” czyli zamek Galla - Koguta - Kura. Współcześni badacze (a było to przedmiotem dyskusji mediewistów przez długie lata...) przyjmują jednak, że chodzi

o jakiś gród położony między Łęczycą a Płockiem, co lepiej by pasowało do opisu całej awantury. Poza tym w grę wchodzić musiał jakiś obiekt o znaczeniu militarnym, jakas warownia, najpewniej niedaleko, kluczowego w całej rozgrywce, Płocka - czyli opis zupełnie do lubelskiego Kurowa niepasujący.

Nie wiadomo więc do końca, czy akurat, kaprysem losu i decydentów, Kurowskim nadano osiedle, które już wcześniej nosiło pasującą nazwę, czy też ród Kurowskich pierwotnie wywodził się z Lubelszczyzny, a nie Małopolski, czy też wreszcie była jakaś wcześniejsza nazwa, która w źródłach pisanych i pamięci się nie zachowała.

Zbigniew Smółko

- Kamil Kiereś stwierdził, że doszedł do ściany. Widział, że jego praca nie przynosi efektów - przyznaje prezes

Spadek oznacza obniżkę budżetu Górnika o połowę

- Spokoju w piłce nożnej nigdy nie ma, ale chcielibyśmy spokojnie grać sobie w I lidze. Być w górze tabeli. A jeżeli nadarzy się okazja do awansu, to z niej skorzystać - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna.



- Nie ma mowy o urlopie. Dla mnie jest teraz najgorętszy okres - mówi Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna

Ta drużyna była piłkarsko zbyt słaba na Ekstraklasę?

- Na to, że nie utrzymaliśmy się na tym poziomie rozgrywkowym wpływ miało kilka czynników. Nie mam zastrzeżeń do zawodników, jeśli chodzi o ich determinację, zaangażowanie i ambicje. Widziałem, jak pracowali na treningach i jak starali się w meczach. Czasem brakowało nam szczęścia, czasem detali. Jak wtedy, gdy bramkarz Warty Poznań strzelił nam gola w doliczonym czasie gry. A czasem pewnie też zabrakło nam umiejętności piłkarskich. Walczyliśmy jednak o utrzymanie do samego końca.

Gdyby mógł Pan cofnąć czas, to sięgnęlibyście głębiej do kieszeni podczas okienka transferowego?

- Na pewno nie. Budżet klubu musi się spinać. Jesteśmy nauczani doświadczeniem sprzed kilku lat, gdy Górnik spadał z Ekstraklasy. Ciężko było się podnieść pod względem organizacyjnym, finansowym i sportowym. Klub jest jak firma, kilka aspektów musi się zgadzać jednocześnie. Jeśli można byłoby cofnąć czas, to mając dzisiejszą wiedzę zastanowiłbym się nad kilkoma innymi ruchami transferowymi. To wiemy dopiero po czasie.

JEDEN SEZON W ELICIE

Po jednym sezonie w krajowej elicie Górnik spadł z PKO Ekstraklasy. Zielono-czarni rozgrywki 2021/2022 zakończyli na ostatnim, 18 miejscu. W 34 meczach zanotowali tylko sześć zwycięstw. Do początku kwietnia zespół prowadził Kamil Kiereś, później drużynę przejął Marcin Prasol

Kilku zawodników sprowadzonych do drużyny złapało odpowiednią formę dopiero po jakimś czasie, szczególnie ci z zagranicy.

- Nie chcę traktować tego jako wymówki, ale mieliśmy ogromny problem z tym, że rok temu finał baraży zakończył się bardzo późno. Gdy my kończyliśmy baraże, to inne kluby przygotowywały się już do nowego sezonu w Ekstraklasie. Nasi zawodnicy wyjeżdżali wtedy dopiero na urlopy po ciężkim sezonie. Pierwsze mecze w sezonie wyglądały w naszym wykonaniu słabo. Później staraliśmy się reagować. W sierpniu

i wrześniu przyszło kilku nowych zawodników, jak Jason Lokilo czy Alex Serrano. Potrzebowali trochę czasu, bo zmienili kraj zamieszkania. To były dobre ruchy. Szkoda, że w zimie zabrakło nam dwóch, trzech transferów, z których byłibyśmy równie mocno zadowoleni. Nie wszystko nam się udało. **Trener Kamil Kiereś odszedł z klubu. To była jego decyzja?**

- Stwierdził, że doszedł do ściany. Widział, że jego praca nie przynosi efektów. Podjął taką decyzję, pomimo tego, że starałem się go namówić, by został na stanowisko. Musiałem działać pod presją czasu, trzeba było dokonać zmiany trenera.

Zespół objął trener Marcin Prasol. I to on poprowadzi Górnika po spadku, już w Fortunie 1. Ligi.

- Kiedy szukaliśmy trenera dla Górnika żaden ze szkoleniowców, z którymi rozmawialiśmy, nie chciał się zgodzić na to, by objąć drużynę na siedem ostatnich kolejek sezonu i dopiero później zobaczyć, co będzie dalej. Każdy chciał pod-

pisać umowę na długofalową współpracę. Mój pomysł był na to identyczny, ja chcę współpracować ze szkoleniowcami długo. Częste zmiany trenerów nie przynoszą efektów. Kamil Kiereś pracował w Górniku prawie trzy lata. Mam nadzieję, że Marcin Prasol także długo popracuje w zielono-czarnych. **Będą spore przetasowania w kadrze Górnika?**

- Kilku zawodnikom kończą się kontrakty. Inni będą chcieli pozostać na poziomie Ekstraklasy. Potrzebujemy trochę czasu i cierpliwości, by zobaczyć, co z tego wyniknie.

Co dla klubu oznacza spadek z Ekstraklasy pod względem finansowym?

- Z pewnością obniżkę budżetu klubu o połowę, bo pieniądze z Canal+ i z tytułu sponsoringu są znaczne. Jednocześnie będziemy ponosić znacznie mniejsze koszty związane z wynagrodzeniami zawodników czy organizacją meczów. Będzie nam brakowało tych pieniędzy, ale poradziły sobie.

Jeszcze na długo przed awansem do Ekstraklasy w jednej z naszych rozmów wspomniał Pan, że chciałby, mierząc siły na zamiary, by Górnik był silnym pierwszoligowcem, drużyną czołówki tej ligi. Podtrzymuje Pan to stanowisko?

- Spokoju w piłce nożnej nigdy nie ma, ale chcielibyśmy spokojnie grać sobie w I lidze. Być w górze tabeli. A jeżeli nadarzy się okazja do awansu, to z niej skorzystać. Takie są nasze ambicje, naszego sponsora strategicznego też.

W przerwie między sezonami Pan odpoczywa, jedzie na wakacje?

- Nie ma mowy o urlopie. Dla mnie jest teraz najgorętszy okres. Rozmawiamy z zawodnikami o kontraktach, musimy uzupełnić sztab szkoleniowy. Rozmawiamy ze sponsorami. Kompletujemy listę sparingpartnerów, przygotowujemy zgrupowanie na terenie Polski. Czas na odpoczynek mają teraz zawodnicy.

Rozmawiał Dominik Smagała

Wisła po sezonie. Kto odejdzie? Owczarzak: Wymienimy słabsze ogniwa

Piłkarze z Puław mają wolne. Gracze Mariusza Pawlaka zakończyli rozgrywki w eWinner II lidze na 11. pozycji.

Wisła rozegrała 34 mecze, w których wywalczyła 44 punkty. Złożyło się na to 12 zwycięstw, 8 remisów oraz 14 porażek. Nie jest tajemnicą, iż Duma Powisła będzie nieco inną ekipą kadrowo niż w minionych rozgrywkach. Wypożyczenia kończą się: Bartłomiejowi Gradeckiemu, Krystianowi Bracikowi, Dominikowi Banachowi, Janowi Flakowi, Piotrowi Lisowskiemu. Bodaj dziesięciu graczom kończą się kontrakty. W gabinecie prezesa Piotra Owczarzaka oraz dyrektora sportowego Kamila Dylidy dużo spotkań i rozmów. W najbliższym czasie powinniśmy znać więcej szczegółów dotyczących kształtu kadry na nowy sezon. - Będziemy chcieli wymienić słabsze ogniwa. Mamy swoje przemyślenia. Na teraz jeszcze za wcześnie na konkretne ruchy - mówi Piotr Owczarzak, z którym już za tydzień porozmawiamy o minionym sezonie.

Wisła Puławy zna rywala w Pucharze Polski

Wraz z zakończeniem rozgrywek w Fortunie I lidze i eWinner II lidze ustalone zostały pary rundy wstępnej Fortuna Pucharu Polski na przyszły sezon.

W ramach tej rundy wystąpi 20 zespołów - 18 zespołów eWinner II ligi zakończonego sezonu i dwa ostatnie zespoły Fortuny I ligi. Zgodnie z regulaminem pary zostały ustalone według kolejności drużyn w tabeli - tj. najwyższej sklasyfikowany zespół zmierzy się z najniższej sklasyfikowanym itd.

Runda wstępna - 27 lipca

Górnik Polkowice - GKS Bełchatów
GKS Jastrzębie - Sokół Ostróda
Stal Rzeszów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki
Chojniczanka Chojnice - Hutnik Kraków
Ruch Chorzów - Znicz Pruszków
Wigry Suwałki - KKS 1925 Kalisz
Motor Lublin - Śląsk II Wrocław
Radunia Stężyca - Wisła Puławy
Lech II Poznań - Pogoń Siedlce
Garbarnia Kraków - Olimpia Elbląg

Istotną zmianą w stosunku do poprzednich sezonów jest zwolnienie uczestników rozgrywek UEFA (Lech Poznań, Raków Częstochowa, Pogoń Szczecin i Lechia Gdańsk) z udziału w I rundzie, w której wystąpi w tym roku tylko 56 zespołów - 10 zwycięzców rundy wstępnej, 14 zespołów PKO Ekstraklasy, 16 zespołów Fortuna I ligi i 16 zwycięzców rozgrywek wojewódzkich. Reprezentanci pucharowi dołączają do rozgrywek w 1/16 finału.



Piłkarze Wisły w pierwszym sezonie po awansie z III ligi zakończyli rozgrywki na 11. pozycji. Na finiszu ograli 3:0 lubelski Motor

Mamy ramowy terminarz ligi

Znamy już ramowy terminarz rozgrywek eWinner II ligi w sezonie 2022/2023. Inauguracyjna kolejka została zaplanowana na weekend 16/17 lipca. Jesienią podopieczni Mariusza Pawlaka rozegrają 19 meczów. Ostatni z nich jest zaplanowany na 13 listopada.

Ramowy terminarz rozgrywek JESIEŃ 2022:

- kolejka - 16/17 lipca
- kolejka - 23/24 lipca
- kolejka - 30/31 lipca
- kolejka - 6/7 sierpnia
- kolejka - 10 sierpnia
- kolejka - 13/14 sierpnia
- kolejka - 20/21 sierpnia
- kolejka - 27/28 sierpnia
- kolejka - 3/4 września

- kolejka - 10/11 września
- kolejka - 17/18 września
- kolejka - 24/25 września
- kolejka - 1/2 października
- kolejka - 8/9 października
- kolejka - 15/16 października
- kolejka - 22/23 października
- kolejka - 29/30 października
- kolejka - 5/6 listopada
- kolejka - 12/13 listopada

„Niebiescy” z awansem Piłkarze Ruchu Chorzów wywalczyli awans do I ligi. W finale barałów ograli 4:0 Motor Lublin.

SKŁAD LIGI NA SEZON 2022/2023

Wisła Puławy, Motor Lublin, Wigry Suwałki, Radunia Stężyca, Lech II Poznań, Garbarnia Kraków,

Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Śląsk II Wrocław, KKS Kalisz, Znicz Pruszków, Stomil Olsztyn (spadkowicz), Górnik Polkowice (spadkowicz), GKS Jastrzębie (spadkowicz), Zagłębie II Lubin (beniaminek).

W trzech grupach III ligi trwa zażarta walka o awans. W grupie I Legionovia Legionowo na cztery kolejki przed końcem sezonu ma punkt przewagi nad Polonią Warszawą. Trzy meczem przed końcem w grupie II Olimpia Grudziądz ma zapas czterech „oczek” nad Kotwicą Kołobrzeg. Bardzo ciekawie jest w „naszej” IV grupie. Siarka Tarnobrzeg i ŁKS Łągów mają po 63 punkty. Trzy mniej ma Chelmska Chelm, zaś cztery Avia Świdnik. 58 „oczek” zgromadziła Cracovia II Kraków.

Puławianie zagrają cztery sparingi

Znamy plan przygotowań piłkarzy Wisły Puławy. II-ligowcy rozpoczną przygotowania do nowego sezonu 13 czerwca. Kilka dni później zmierzą się z I-ligową Resovią Rzeszów. 16 lipca naszych czeka pierwsze spotkanie o punkty w eWinner II lidze.



Plan przygotowań Wisły

13.06. - wznowienie treningów
18.06. - Resovia Rzeszów (miejsc do ustalenia)
24.06. - Pogoń Grodzisk Maz. (Puławy)
02.07. - Pogoń Siedlce (Puławy)
09.07. - Polonia Warszawa

mp

mp

Podlasie Biała Podlaska - Tomasovia Tomaszów Lubelski 1:0 (0:0)

„Woju, Woju ratuj. Tylko w Tobie nadzieja”. Wojczuk posłuchał i dał trzy punkty

Przy zmianie Jarosława Kosieradzkiego na Kamila Kocoła najbardziej charakterystyczny kibic Podlasia - Stanisław Kulgawczuk wykrzyczał wyżej przytoczone słowa.

Maciej Wojczuk wziął sobie to do serca i w 82. minucie zdobył jedyne goła w starciu z Tomasovią Tomaszów Lubelski. Po zgraniu piłki przez Tomasza Nieścieruka futbolówka trafiła do kapitana Podlasia. „Wojo” przyjął ją i uderzył w asyście obrońcy, a ta wpadła tuż przy słupku. Dla 24-latką była to siódma bramka w tym sezonie.

- Wygraliśmy niezwykle ważne spotkanie. Spodziewałem się takiego starcia. Znam ligę i wiedziałem, że będziemy musieli się przepchnąć, zwyciężyć, obojętnie jak. Tak też się stało. Wiedzieliśmy, że Tomasovia się nie położy. Rywale zaskoczyli nas, bo wystawili doświadczony skład, chociaż ostatnio walczyli dużą grupą młodzieży. Dla nas najważniejsze są punkty. Chłopcy pokazali charakter. Tego zabrakło tydzień wcześniej w Sieniawie - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec podkreśla rolę Macieja Wojczuka w drużynie. - Nasz kapitan strzelił gola. Dawno tego nie zrobił. Przełamał się. Pozostaje nam tylko się cieszyć. Przed



Maciej Wojczuk (w środku) zdobył siódme goła w sezonie (fot. Karolina Hołownia)

spotkaniem mówiłem, że liczę na swoich napastników, czyli Maćka i Jarka Kosieradzkiego - dodaje.

Borysiuk: Jedziemy na wojnę

Przed Podlasie spotkanie z Czarnymi Połaniec.

- Jedziemy na wojnę. Wiemy, jak specyficzne i ciężkie jest tam boisko. Gospodarze i my walczyliśmy o utrzymanie. Zapowiada się ciężkie starcie - mówi opiekun białczan.

Podlasie Biała Podlaska - Tomasovia Tomaszów

Lubelski
1:0 (0:0)

Bramka: Wojczuk 82'.

Podlasie: Małecki - Szatała, Jarzynka, Nieścieruk, Spring, Piotrowski (69' Bahonko), Andrzejuk, Pigiel, Wojczuk, Kobyliński (62' Chmielewski), Kosieradzki (79' Kocoł).

Tomasovia: Bartoszyk - Leskacz (86' Błajda), Chmura, Skiba, Zozula, Kycko (86' Doiteau), Cybylunyk (86' Lasota), Tomaszewski (58' Słotwiński), Orzechowski (58' Żurawski), S. Szuta, Dorosz.

Żółte kartki: Pigiel, Kosieradzki - Chmura, Słotwiński, Orzechowski.

Sędziował: Wasil (Lublin). **Widzów:** 250.

Diel jedzie na kadrę

Zawodnik Podlasia otrzymał powołanie do reprezentacji swo-

oddać strzał głową Mateuszowi Zacharze. Orleńscy przejęli natychmiast inicjatywę, chciały odrobić stratę, ale gospodarze bronili się dość starannie i nie pozwalały na stworzenie poważniejszego zagrożenia.

Wymiana słabych ciosów

W drugiej połowie wrócił do gry po dwumeczowej nieobecności w kadrze Paweł Chaliadka. Orleńscy śmiało zaatakowali i przyniosło to szybko rezultat: w 50. min. Piotr Ćwik zszedł z lewej strony do środka boiska i z 20 metrów oddał precyzyjny strzał prawą nogą i piłka wpadła do bramki tuż przy słupku. Od tego momentu mecz stał się atrakcyjnym widowiskiem: gospodarze musieli atakować, a Orleńscy grać ofensywnie po prostu chcieli! Pod obiema bramkami działo się sporo, znowu kunsztem wykazywać musiał się Ciołek, pod drugą bramką strzał Mateusza Chyły zablokował niechcący Norbert Myszka... Wynik rozstrzygnął się w 75. min., kiedy



ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia Biała Podlaska

Współlokator podał do współlokatora. Pan Stasio jest niesamowity

Siódme trafienie w sezonie...

- Ktoś musiał strzelić, żebyśmy wygrali (śmiech - przyp. red.). Dostałem piłkę sprzed pola karnego od Tomasza Nieścieruka. Uderzyłem i wpadło.

Od kolegi z pracy...

- Oczywiście. Co więcej, od kolegi z zespołu. Mam dalej wymieniać?

Dawaj?

- Wspólnie wynajmujemy mieszkanie. Współlokator podał do współlokatora (śmiech - przyp. red.).

Jak podsumujesz mecz?

- To był dobry występ w wykonaniu naszego zespołu. Chcieliśmy udowodnić, że porażka w Sieniawie była wypadkiem przy pracy. Mieliśmy okazję, ale brakowało wykończenia. Sam w pierwszej połowie mogłem pokusić się o dwie bramki. Dostałem piłkę od Jakuba Kobylińskiego, ale bramkarz obronił nogą. Później z autu wrzucił Diel Spring. Strzeliłem pod poprzeczkę, ale tam był gołkiper.

„Woju, Woju ratuj. Tylko

w Tobie nadzieja”. Słyszałeś ten okrzyk pana Stasia?

- Oczywiście. Chyba każdy słyszy naszego kibica w czasie meczów. Ten człowiek jest niesamowity. Na każdy mecz specjalnie przyjeżdża z Piszczaca. Takiego kibica nie było i nie będzie. Wielokrotnie rozmawiałem z zawodnikami przeciwników i byli pełni podziwu dla pana Stasia. On zawsze w nas wierzy. Układa fajne rymy. Panie Stasiu - dziękujemy.

No i przewidział, kto strzeli bramkę...

- Tak się złożyło. Najważniejsze, że mamy trzy punkty. Przybliżyliśmy się do utrzymania, ale nie możemy popadać w hurraoptymizm. Wiemy, że dużo zależy od nas. Przed nami spotkanie z Czarnymi Połaniec. Zagramy z solidną ekipą z supersnajperem Adrianem Gębalskim w składzie. To ekipa walczaków. Wybierzemy się na spotkanie wyjazdowe pełni nadziei. Wierzymy, że jeszcze troszeczkę i będziemy mieli upragnione utrzymanie.

jego kraju - Saint Vincent i Grenadyny.

Diel Spring jest w drodze na zgrupowanie oraz cztery mecze Ligi Narodów CONCACAF, które zostaną roze-

grane od 3 do 14 czerwca.

Saint Vincent i Grenadyny zmierzą się z ekipami: Bahamów, Nikaragui oraz dwukrotnie z Trynidadem i Tobago.

mp

ŁKS Łagów - Orleńscy Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0). Nie zlekli się wicelidera

Z faworytem jak równy z równym

Biało-zieloni wysoko powiesili poprzeczkę przed walczącą o awans drużyną z Łagowa. Przy odrobinie szczęścia mogli sprawić niespodziankę, jednak błąd arbitra i własny brak koncentracji sprawiły, że na Podlasie wrócili bez punktów. W końcówce sezonu Orleńscy rozdają karty w skądinąd niemrawej walce o awans.

Gospodarze mieli w tym meczu sporo do załatwienia: po sobotniej przegranej Siarki w Chełmie zwycięstwo dawało im realną szansę powalczenia o awans. Ponadto mieli do zmazania paskudną plamę: jesienią w Radzynie przegrali 4:1, a mogli nawet wyżej...

W stosunku do poprzedniego meczu Mikołaj Raczynski dokonał tylko jednej zmiany: Sebastiana Kaczyńskiego w ataku zastąpił Przemysław Zdybowski.

Komentarz: Wszystko jedno kto awansuje

Trudno sobie wyobrazić, żeby Korona Rzeszów dogoniła Sokola Sieniawę, więc komplet spadkowiczów już znamy. Nie wiadomo kto awansuje, być może rzecz rozstrzygnie się w bezpośrednim boju Łagowa z Siarką, szansę ma nawet czwarta w tabeli Avia. Jedno jednak jest pewne: na promocję nie zasługuje w tym sezonie nikt. Skoro do tej pory w grze są, ograna tydzień temu dość gładko na Warszawskiej, Chełmianka oraz równie przeciętny Łagów, a liderzy w lidze po 31 kolejkach mają po 63 punkty, to znaczy, że ta grupa III ligi jest po prostu arcystaba.

Znowu stały fragment...

Pierwsze minuty to przewaga gospodarzy i dobra gra w bramce Maksymiliana Ciołka, który już w 7. minucie musiał popisać się obroną w sytuacji sam na sam. Jednak i on był bezradny, kiedy w 19. min. obrońcy po rzucie różnym pozwolili

Piotr Cichocki sfinalizował kontratak gospodarzy. Goście w tej akcji domagali się odgwizdania faulu na Zdybowskiu i mieli pełną rację: przyznał to po meczu, pewnie obejrzawszy nagranie, nawet arbitrowi... Przesadą jednak byłoby obwinianie o stratę bramki wyłącznie pana Artura Szelca: kontrowersyjne zdarzenie miało miejsce ok. 70 metrów od bramki Ciołka i było mnóstwo sposobów, by niebezpieczeństwo zażegnać.

Orleńscy próbowały wyrównać, ale gospodarze sprytnie zyskiwali potrzebne im sekundy i minuty, nie dając gościom szansy na odrobienie strat.

Może być fajnie

W sobotę o 17 Orleńscy podejmą rezerwy Cracovii, które chyba ostatecznie wypisały się z walki o awans, gubiąc punkty w meczu u siebie z Wisłoką Dębica. Trudno przewidzieć, kto w tej sytuacji i z jakim nastawieniem przyjedzie na

ŁKS Łagów - Orleńscy Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0)

Gole: Zachara 18, Cichocki 75 - Ćwik 50

Łagów: Lipiec - Rogala, Szymocha, Melinyszyn, Cichocki (87 Słabosz), Mianowany (65 Orlik), Mydlarz, Jodar, Chełmecki (73 Bielka), Zachara (73 Piróg), Imiela (87 Cukrowski)

Orleńscy: Ciołek - K.Rycaj (87. D. Rycaj), Myszka, Chyła, Szymala, Ćwik (55 Korolczuk), Kamiński Koszel (46 Chaliadka), Kobiółka, Ozimek, Zdybowski (65 Kaczyński)

Żółte kartki: Szymocha, Zachara - Koszel

Sędziował: Artur Szelc

Widzów: 400

Warszawską. Dwie drużyny lepsze w ofensywie niż obronie, będące jedną nogą na wakacjach, pogodna też zapowiada się doskonała... Panowie, pozwólcie nam się dobrze bawić na trybunach!

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 31. KOLEJKI

Podlasie - Tomasovia 1:0

Bramka: Wojczuk 82'.

Łagów - Orleńscy 2:1

Bramki: Zachara 19', Cichocki 75' - Ćwik 50'.

Cracovia II - Wisłoka 1:1

Bramki: Bociek 37' - Łanucha 32'.

Chełmianka - Siarka 1:0

Bramka: Czuliowski 87'.

Avia - Wólczanka 5:1

Bramki: Górka 6', Kunca 34', Zając 41', Białek 53', 55' - Dolinskyj 86'.

Korona - Unia 2:1

Bramki: Jędryas 12', 44' (k) - Kajpust 84'.

Wisła - Czarni 3:4

Bramki: Bawor 15' (s), Mażysz 77', Taranek 90' - Ferens 9', Wątróbski 25', Gębalski 66' (k), Woś 90+2'.

Podhale - Sokół 0:0

Stal - KSZO 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	31	63	61:27
2	ŁKS Łagów	31	63	54:26
3	Chełmianka Chełm	31	60	48:29
4	Avia Świdnik	31	59	57:27
5	Cracovia II Kraków	31	58	63:30
6	Podhale Nowy Targ	31	55	59:39
7	KSZO Ostrowiec Św.	31	45	34:31
8	Wisłoka Dębica	31	45	48:52
9	Unia Tarnów	31	42	45:43
10	Stal Stalowa Wola	31	42	45:43
11	Orleńscy Radzyń Podl.	31	40	48:49
12	Czarni Połaniec	31	37	42:56
13	Podlasie Biała Podlaska	31	36	32:42
14	Sokół Sieniawa	31	35	35:58
15	Korona Rzeszów	31	29	40:60
16	Wisła Sandomierz	31	27	37:62
17	Tomasovia Tom. Lub.	31	18	32:60
18	Wólczanka Wólka Piłkińska	31	14	27:72

OSTATNIE KOLEJKI

(04/05.06): Czarni - Podlasie (sob., godz. 17:00), Orleńscy - Cracovia (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Korona, Unia - Avia, Wólczanka - Stal, KSZO - Wisła, Tomasovia - Podhale, Sokół - Chełmianka, Siarka - ŁKS Łagów.

(11/12.06): Orleńscy - Wisłoka (sob., godz. 17:00), Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Cracovia II - Siarka, ŁKS Łagów - Sokół, Chełmianka - Tomasovia, Podhale - Czarni, Wisła - Wólczanka, Stal - Unia, Avia - Korona.

(18.06., godz. 17:00):

Wólczanka - Podlasie, Siarka - Orleńscy, Sokół - Cracovia II, Tomasovia - ŁKS Łagów, Czarni - Chełmianka, KSZO - Podhale, Unia - Wisła, Korona - Stal, Wisłoka - Avia.

mp

Szustek raz, Szustek dwa i Łuków trzy punkty ma!

Piłkarze Orląt przybliżyli się do pozostania w IV lidze. Podopieczni Dariusza Solnicy oraz Macieja Sygi rozbili 4:0 Hetman Zamość.

Prowadzenie dał Radosław Szustek, który wykorzystał rzut karny. Chwilę wcześniej właśnie ten gracz gospodarzy został sfaulowany, a następnie uderzył w prawy róg bramkarza. 23-latek podwyższył w 52. minucie, kiedy to wykorzystał błąd bramkarza przy wybiegu. Przejął futbolówkę na 30. metrze i łobem trafił do siatki. Dla niego było to ósme i dziewiąte trafienie w sezonie.

Kropkę nad „i” postawili: Bartosz Chojniak oraz Maciej

Kania, którzy zdobyli gole w doliczonym czasie gry. Pierwszy z nich zdobył debiutanckiego gola w IV lidze. Zawodnik ma 16 lat. Chojniak poszedł na przebój, minął jednego rywala, a następnie na wślizgu skierował futbolówkę do siatki. Kania otrzymał prostopadłą piłkę od Daniela Korola, znalazł się w sytuacji sam na sam, położył bramkarza i dopełnił formalności.

- Wynik mówi bardzo dobrze, chociaż nie byłem zadowolony z postawy zespołu w pierwszej połowie. Mielśmy jeszcze słupek Radka Szustka. Cieszy zwycięstwo i przedłużona passa. Odnieśliśmy piąty triumf z rzędu w ważnym momencie sezonu. Jesteśmy blisko utrzymania, ale nie możemy się zatrzymy-



Radosław Szustek zdobył swoją ósmą i dziewiątą bramkę w sezonie, a Orlęta zanotowały piąte zwycięstwo z rzędu

wać. Chcemy jak najszybciej zamknąć sprawę utrzymania - mówi Dariusz Solnica, opiekun Orląt.

Ważny tydzień

Przed drużyną dwa spotkania.

W środę Orlęta zagrają z Huczwą Tyszowce, zaś w niedzielę zmierzą się na wyjeździe z Igrossem Krasnobród. - Musimy być czujni. Czekają nas mega istotne spotkania. Pierwszy z nich to bój z bezpośrednim rywalem do utrzymania - mówi Solnica.

Kontuzja „Adka”

Już w 12. minucie na boisko wszedł Szymon Łukasiewicz.

mp

IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 8. KOLEJKI

Powiślak - Świdnicz. 1:2
Stal - Opolanin 1:0
Kryształ - Górnik II 2:1
Huragan - Grom 4:1
Lublinianka - Granit 2:0
Motor II - Start 4:3

TABELA IV LIGI (gr. mistrzowska)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lublinianka Lublin	8	71	17:1
2	Świdniczanka Świdnik	8	67	31:10
3	Stal Kraśnik	8	64	12:4
4	Motor II Lublin	8	62	22:12
5	Huragan Międzyrzec	8	62	11:13
6	Kryształ Werbkowice	8	57	14:12
7	Start Krasnystaw	8	55	13:8
8	Górnik II Łęczna	8	47	8:18
9	Granit Bychawa	8	47	12:13
10	Grom Różaniec	8	39	9:25
11	Powiślak Końskowola	8	33	11:22
12	Opolanin Opole Lub.	8	33	3:25

NASTĘPNE KOLEJKI

(01.06., środa): Huragan - Stal (godz. 17:30), Powiślak - Start (godz. 17:30), Górnik II - Grom (godz. 18:00), Opolanin - Granit (godz. 17:30), Lublinianka - Świdniczanka, Motor II - Kryształ.
(04/05.06): Start - Górnik II (sob., godz. 11:00), Świdniczanka - Huragan (niedz., godz. 17:00), Stal - Powiślak (niedz., godz. 17:00), Kryształ - Opolanin (niedz., godz. 17:00), Granit - Motor II, Grom - Lublinianka.

IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 8. KOLEJKI

Lewart - Igros 3:0
Orlęta - Hetman 4:0
Kłos - Lutnia 1:3
Gryf - Włodawianka 3:2
Huczwa - Sparta 1:1
POM Iskra - Brat 1:1

TABELA IV LIGI (gr. spadkowa)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	8	45	15:10
2	Orlęta Łuków	8	42	19:6
3	Lewart Lubartów	8	40	20:8
4	Iskra Piotrowice	8	39	21:14
5	Lutnia Piszczac	8	36	15:5
6	Huczwa Tyszowce	8	36	12:12
7	Sparta Rejowiec F.	8	34	21:12
8	Włodawianka	8	29	28:12
9	Kłos Gmina Chełm	8	27	9:27
10	Hetman Zamość	8	24	8:16
11	Igros Krasnobród	8	17	6:17
12	Brat Siennica N.	8	5	7:42

NASTĘPNE KOLEJKI

(01.06., godz. 17:00): Lewart - Gryf, Orlęta - Huczwa, Lutnia - Igros, Sparta - Brat, Włodawianka - Hetman, POM Iskra - Kłos.
(04/05.06): Huczwa - Lutnia (niedz., godz. 12:00), Igros - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Brat - Lewart (niedz., godz. 16:00), Gryf - POM Iskra, Kłos - Włodawianka, Hetman - Sparta.

BIA

Gracze Lutni głowami wybili zwycięstwo Kłosowi

Zespół z Piszczaca nie zamierza się zatrzymywać. Podopieczni Michała Kwietnia wygrali po raz szósty w grupie spadkowej. Jego ekipa jako jedyna nie przegrała w zmaganiach na wiosnę.

W sobotę nasi pokonali 3:1 Kłos Gminę Chełm. Co ciekawe, wszystkie bramki w spotkaniu padły po strzałach głową. Prowadzenie dał Paweł Zabielski, który sfinalizował dośrodkowanie z rzutu różnego Piotra Krzewskiego. Dla 29-latka to piąty gol w tym roku. Tuż przed przerwą podwyższył Tomasz Tuttas. Niespełna 38-letni „Człowiek Tatuaz” wykorzystał centrę ze stałego fragmentu gry Krzewskiego.

Gospodarze zdołali zmniejszyć straty po rzucie różnym i strzale głową, ale ostateczny cios zadała Lutnia, a konkretnie Tuttas, który dołożył czoło przy dośrodkowaniu z prawej strony Jakuba Magiera. Dla napastnika z Piszczaca to

czwarty gol na wiosnę.

- Cieszymy się z trzech punktów wywalczonych na wyjeździe. Pozostajemy w grze o czwartą ligę. Przed nami niezwykle ważne spotkania. W środę przyjedzie do nas Igros Krasnobród, zaś w niedzielę wybierzemy się na bój z Huczwą Tyszowce - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

KŁOS GMINA CHEŁM - LUTNIA PISZCZAC 1:3 (0:2)

Bramki: 65' - Zabielski 21', Tuttas 45', 72'.

Lutnia: Domownik - Czarniecki, Skrodziuk, Kurowski (60' Matycz), Łukasiewicz (55' Rombek), Giś, Pastuszewski (90' Piątkowski), Zabielski, Krzewski (75' Artymiuł), Magier, Tuttas.

Żółte kartki: Tuttas, Pastuszewski.

mp

Podlaski dukt Jana Kołkowicza – historyczny rajd konno-motocyklowy – cztery dni, cztery powiaty

Motocykliści i kawalerzyści przemierzają cztery powiaty (białski, łosicki, łukowski i radzyński), by uczcić dziennikarza z Międzyrzecza, który pisał o „żołnierzach niezłomnych”.

9 czerwca (czwartek)

Międzyrzec, o godzinie 17.00 – uroczystość przed tablicą przy Pl. Jana Pawła II Żurawówka (Gmina Huszlew) - wieczór partyzancki.

10 czerwca (piątek)

Kiełbaski - Msza św. polowa w intencji uczestników bitwy, przy pomniku (którego pomysłodawcą jest Kołkowicz)

Szlak reportażu Jana Kołkowicza:

Kiełbaski, Kornica, Samaki, Pietrusy, Trzebieszów, Szaniawy, Radzyń, Aleksandrówka

11 czerwca (sobota)

Aleksandrówka – zawody strzeleckie o puchar i pamiątki po reaktorze

Polskowola (tu zginął bestialsko zamordowany przez UB ks. Lucjan Niedziela - reportaż „Księżobójstwo”) - wieczór partyzancki

12 czerwca (niedziela)

Uroczysko Baran w Kąkolewnicy – godzina - 11.30 uroczystość upamiętniająca pomordowanych przez NKWD (reportaż Kołkowicza - „Uroczysko Baran”)

red.

Bądź skuteczny jak „Wawa”. Huragan z triumfem

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego wygrali drugie spotkanie w grupie mistrzowskiej. Podopieczni Damiana Panka ograli 4:1 Grom Różaniec, rewanżując się za remis w pierwszej rundzie.

Już do przerwy nasi mieli zapas trzech goli. Wynik otworzył Mateusz Konaszewski, który zamknął centrę Szczepana Felczaka. Niedługo później Bartłomiej Goździołko wyczuł intencje i wykorzystał nieporozumienie bramkarz i obrońcy. „Goździej” trafił z 13 metrów. Tuż przed zmianą stron prostopadłe podanie Jakuba Łęckiego trafiło do Patryka Pakuły, który uderzył z 16 metrów długi róg.

Goście odpowiedzieli po przerwie za sprawą Arkadiusza Kwiatkowskiego, ale ostateczne słowo należało do Huraganu. Paweł Radziszewski ograł w bocznym sektorze pola karnego rywala i dograł wzdłuż bramki, a tam Konaszewski

wpakował piłkę do siatki z kilku metrów. Dla „Wawy” było to ósme trafienie w sezonie.

- Do przerwy graliśmy pod wiatr i wyglądało to kapitalnie. Rywal wybił piłkę z bramki po strzale Goździołki, a fajną akcję miał Pakuła. Gdy wygrywa się do przerwy różnicą trzech goli, to druga część podświadomie jest wolniejsza. Brakowało intensywności, pojawiły się proste i głupie błędy przy prowadzeniu piłki. Mogliśmy wcześniej strzelić gole. Uderzenie Arisa Zogkosa zatrzymało się na słupku, a po wycofaniu piłki Huberta Łukanowskiego do Pakuły napastnik Huraganu trafił w stojącego na linii obrońcę z Różańca - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec miał nadzieję, że jego zespół zaprezentuje się lepiej niż w przegranym 1:4 starciu z Granitem Bychawa. - Tak też się stało. Nie traktowałem spotkania w formie rewanżu. Chcieliśmy przede wszystkim sobie pokazać, że gramy lepiej, niż wskazują na to ostatnie wyniki - dodaje.

Pracował w Legii. Łukowianin dyrektorem w AEK Ateny!

W grudniu odszedł z Legii Warszawa, gdzie był dyrektorem klubu. Teraz będzie pracował w Grecji.

Radosław Kucharski pochodzi z Łukowa. 41-latek został dyrektorem wykonaw-

czym AEK Ateny. W tym zespole występują: Grzegorz Krychowiak i Damian Szymański. Ekipa zakończyła sezon w greckiej ekstraklasie na piątym miejscu.

mp



Radosław Kucharski został dyrektorem sportowym AEK-u Ateny (fot. legia.com)

Grom blisko mistrzostwa

W Klasie Okręgowej do końca sezonu pozostało pięć spotkań. Grom Kąkolewnica ma już 11 punktów przewagi nad ŁKS-em Łazy oraz Az-Budem Komarówka Podlaska. Unia Żabików ograła 3:2 Kujawiak Stanin, Sokół uległ Orłowi. Unia Krzywda podzieliła się punktami z Az-Budem, zaś Bad Boys Zastawie zremisował z Agrotexem Milanów, a LZS Dobryń pokonał Bizon.

Ptasie derby dla Orła

Siódme zwycięstwo w sezonie, a czwarte na boisku w Wohyniu odnieśli piłkarze Orła Czemierniki, którzy przystępowali do spotkania po przegranej 0:1 z Kujawiakiem Stanin. Adamowianie przyjechali na bój opromienieni triumfem 6:1 z ŁKS-em Łazy.

Podopieczni Konrada Łabęckiego objęli prowadzenie po akcji Przemysława Dąbrowskiego. Popularny „Myca” przełożył piłkę na prawą nogę i zagrał mocno w światło bramki. Krystian Pawlina zmylił bramkarza i piłka wpadła w długi róg. Przyjezdni wyrównali tuż po zmianie stron. Piotr Okniński trafił po długim rogu.

Bohaterem miejscowych został Krystian Pawlina. Gracz pozyskany z Agrotexu Milanów za pierwszym razem trafił z rzutu wolnego z boku pola karnego pod poprzeczkę, a następnie wykończył rzut karny po faulu na Macieju Orzechowskim. Napastnik Orła uderzył pewnie - w środek bramki.

- To był rwany mecz. Było dużo walki w środku pola. Po gołu na wyrównanie przetrzymaliśmy napór Sokoła, a następnie zadaliśmy decydujące ciosy - mówi Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

- Tak to jest, jeśli ktoś chce przełożyć mecz. Rywale sprężyli się i na emocjach zegrali z „jajem”. Jutro mają wesele w drużynie i chcieli rozpocząć weekend w dobrych nastrojach. Przegraliśmy po naszych błędach - mówi Grzegorz Goliań, kierownik Sokoła.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - SOKÓŁ ADAMÓW 3:1 (1:0)

Bramki: Dąbrowski 34', Pawlina 65', 73' (k) - Okniński 47'
Orzeł: Bocian - Sosnowski (63' Krzeczkowski), Fijałek,

Baryła, Król, Powałka (82' Łaskarzewski), Dąbrowski, Mańko (80' Wójtowicz), Pawlina (90' Bączek), P. Cholewa (88' Kowalski), Orzechowski.

Sokół: Dzido - Sokołowski (75' Proch), K. Nowicki, Jarosław Bosek, Strzyżewski (50' Jakub Bosek), Fredo, Wierzbicki (50' M. Baran), Kośmider (46' Okniński).

Grom rozbił Tytan

Zwycięstwem 7:0 zakończyło się starcie lidera Klasy Okręgowej z zespołem z Wisznicy.

Prowadzenie dał Łukasz Samociuk, który huknął z 25 metrów. Po chwili Mariusz Leczyk skończył centrę Kacpra Lipińskiego. Napastnik Gromu nie zdołał wykorzystać rzutu karnego po faulu na Piotrze Zielińskim, uderzając nad bramką. W kolejnej akcji zrehabilitował się i trafił po akcji Kacpra Marczuka. 4:0? Hat-trick Leczyka po podaniu Marczuka. W kolejnych minutach do siatki trafili: Piotr Madejski po zagraniu od Leczyka, Mariusz Muszyńskiego z rzutu karnego po faulu na Piotrze Zielińskim. Wynik zamknął Marczuk.

- To był najniższy wymiar kary. Równie dobrze mogliśmy zdobyć kolejnych siedem goli. Mieliśmy kontrolę od pierwszej do ostatniej minuty. Wiedzieliśmy, co chcemy zagrać - mówi Kamil Korniluk, opiekun Gromu.

- Nie mieliśmy nic do powiedzenia. Wygrała drużyna lepsza - dodaje Michał Gromysz, opiekun Tytana.

TYTAN WISZNICE - GROM KĄKOLEWNICA 0:7 (0:3)

Bramki: Samociuk 17', Leczyk 22', 45', 52', Madejski 65', M. Muszyński 82' (k), Marczuk 88'.
Tytan: Makaruk - Żela-

zowski (84' Bartkowski), Gromysz (67' Bancarzewski), Bujnik, Tarasiuk (60' Pasternak), Kisiel, Szy-szłow, Wtykło, Klimkowicz, E. Jakubiuk, Brodzki (46' Semeniu).

Grom: Kaczmarek - Madejski, Kosel, R. Zieliński (80' Kanatek), M. Muszyński, Lipiński, Samociuk, Musiatowicz (75' Ozimiński), Marczuk, P. Zieliński, Leczyk (65' Wójcik).

Sinusoida ŁKS-u

Piłkarze z Łazów przed tygodniem przegrali 1:6 z Sokołem. Wcześniej pokonali 5:3 Agrotex. Teraz wrócili na zwycięską ścieżkę.

Podopieczni Stanisława Chudzika pokonali 5:0 Granicę w Terespolu. Dwa trafienia zaliczył 30-letni Mateusz Wysokiński, który ma już na koncie 24 gole. - Zegraliśmy dobre zawody. Niepotrzebnie faulował Piotrek Gomółka, ale Włodek Lisiewicz pokazał, że zna się na swoim fachu. Cieszą trzy punkty oraz dziękujemy sędziom za dobre zawody. Spisali się jak profesjonalści. Pozdrawiamy nasze „kiera”. Jesteśmy z Tobą - mówi Mateusz Wysokiński, zawodnik ŁKS-u Łazy.

- Przegraliśmy po raz kolejny w sezonie. Jeśli marzymy o lepszym miejscu, musimy się pozbierać - dodaje Paweł Jurkowski, kierownik Granicy.

GRANICA TERESPOL - ŁKS ŁAZY 0:5 (0:3)

Bramki: Janaszek 9', Wysokiński 15' (k), 68', Wereszczyński 45', Gomółka 80'.

Granica: Bosacki - Zasiuk, Zajko, Machnowski (67' Dekiert), Demczuk, Sawtyruk, Gregoruk, Tymon, Trochimiuk, Sawicki, Poczynajto.

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Chromiński, Fortuna, Młynarczyk, Zarzycki, Soćko, Kierych (55' Gomółka), Purzycki, Wereszczyński, Janaszek, Wysokiński.

Czerwona kartka: Soćko 75', za dwie żółte kartki.

Mieli skład i wygrali

Ważne zwycięstwo Młodzieżówki.

Zespół z Radzyna Podlaskiego ograł AR-TIG po dwóch golach Marcina Łukaszuca i jednym Marka Leszkiewicza. Łukaszuk mógł skompletować hat-tricka, ale nie zdołał wykorzystać rzutu karnego.

Gospodarze odpowiedzieli na gole z 11 metrów Macieja Gnyszki.

- To było wyrównane spotkanie, na podobnym poziomie. Mieliśmy mniej sytuacji niż przeciwnik, który zasłużenie wygrał - mówi Paweł Mazurek, opiekun outsidersa Klasy Okręgowej.

- Zasłużyliśmy na trzy punkty. Wynik powinien być wyższy. Zegraliśmy dobrze w defensywie. Gospodarze jakoś mocno nam nie zagrozili. Gdybyśmy zbiegali się w takim składzie co tydzień, gralibyśmy spokojnie w środku tabeli - mówi Artur Idzikowski, trener Młodzieżówki.

AR-TIG HUTA DĄBROWA - MŁODZIEŻÓWKA RADZYN PODLASKI 1:3 (0:2)

Bramki: Gnyszka 70' (k) - M. Łukaszuk 23', 65' (k), Leszkiewicz 45'.

AR-TIG: Adamczyk - Łukasiak, Mazurek, J. Nowek (46' Gnyszka), Deres, Szewczak (60' Borkowski), Pacek (70' M. Nowek), Sudowski, Piasecki, Grzyb, Tomasik.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Sidor, Kobojek, Burda, Łoziński, Fijałek (85' Dymek), Wierzbicki, Drygiel (70' Marchwiak), Leszkiewicz (65' Węclaw), M. Łukaszuk (80' Ślusarczyk).

POZOSTAŁE SPOTKANIA Kujawiak Stanin - Unia Żabików 2:3 (2:3)

Bramki: Gajownik 8', Osiak 25' (k) - 30', 33', 38'.
Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik (80' Tronowski), Kąkol, Zabłocki, Abramek, Michał Skwarek, Adamiak, Lendzion (46' Kęnder), Szewczak, Goławski, Osiak.
Unia: Sposób - Garbaciuk, Wachnik, Pawelec, Ptaszyński, Drygiel, Rybak, Semeniu (70' Golec), Fijałek (46' Palica), D. Pliszka.
Czerwona kartka: Garbaciuk 85', za dwie żółte kartki.

UNIA KRZYWDA - AZ-BUD KOMARÓWKA PODL. 1:1 (1:1)

Bramki: Chmiel 10' - Mróz 45'.

Unia: Dadasiiewicz - A. Białach, Filip, A. Łukasik, Bieńczyk (80' Wojtasik), Cieślak, Chmiel, Komar, Nankiewicz (60' Kryczka), Rosłoń, P. Bober.

Az-Bud: Nowachowski - Kosowski, Sokołowski, Kania, Mitura, Daniłko, Barańczuk (75' Iwaszko),

Patkowski (70' Grabiński), Borowski, Borkowski, Mróz.

BAD BOYS ZASTAWIE - AGROTEX MILANÓW 2:2 (1:2)

Bramki: Kajda 40', Mróz 60' - Gidlewski 39', Ostapiuk 42'.

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński, Walo, Świętochowski, Marcin Cizio, J. Kępka, Stosio (49' Mróz), Góral, P. Nurzyński, Mateusz Cizio, Kajda.

Agrotex: Król - M. Gil, S. Magier, Witkowski, Antoniuk, Protaś (13' Szwaj, 86' Kozieł), Gidlewski, Pawlak, Kozak, Ostapiuk, K. Romaniuk.

Czerwona kartka: S. Magier 80', za faul.

LZS DOBRYŃ - BIZON JELENIEC 4:1 (0:1)

Bramki: R. Andrzejuk 52', Rybaczuk 59' (k), 75', Kozakiewicz 86' - Gajda 20'.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk (46' Michaluk) - Ko. Mądry, Maksymiuk, Biernacki, Rybaczuk, R. Andrzejuk (85' Mroczkowski), Kozakiewicz, Selewoniuk (62' Pawluczyk), Korneluk (46' Staszczuk), Kozłowski, Demidziak.

Bizon: M. Rybka - Maciej Izdebski, Gajda, Gryczka, Kozłowski, Wietrak (46' Osiak), Brauła, Michalak (75' Komorek), Redzik, P. Izdebski, M. Botwina.

KLASA A GR. II

WYNIKI 19. KOLEJKI
Wenus - Polesie 0:10
Absolwent - Orleń II Ł. 3:1
Dwernicki - Orleń II R. 2:9
Wóldom - Orkan 0:5
Bór - Start 6:0
Olimpia - pauza

TABELA KL. A (gr. II)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Absolwent Dorn.	17	39	60:22
2	Olimpia Okrzeja	17	38	56:31
3	Orleń II Radzyń P.	17	37	87:24
4	Bór Dąbie	18	34	64:27
5	Polesie Serokomla	18	30	54:27
6	Orleń II Łuków	17	25	34:36
7	Dwernicki Stoczek Ł.	17	24	37:43
8	Start Gózd	17	18	34:50
9	Orkan Wojcieszków	17	14	24:48
10	Wóldom Wólka D.	18	12	25:69
11	Wenus Oszczepalin	17	0	14:112

NASTĘPNA KOLEJKA (05.06., godz. 14:00): Start - Wóldom, Orkan - Dwernicki, Polesie - Olimpia, Wenus - Orleń II Ł., Orleń II R. - Absolwent (05.06., godz. 11:00), Bór - pauza.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Orzeł - Sokół 3:1
Kujawiak - Unia Ż. 2:3
Tytan - Grom 0:7
AR-TIG - Młodzież. 1:3
Unia K. - Az-Bud 1:1
Dobryń - Bizon 4:1
Bad Boys - Agrotex 2:2
Granica - ŁKS Łazy 0:5

TABELA KLASY O

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	25	61	71:17
2	ŁKS Łazy	25	50	71:40
3	Az-Bud Komarówka	25	50	54:24
4	Unia Żabików	25	45	44:30
5	Sokół Adamów	25	42	52:34
6	Unia Krzywda	25	42	46:26
7	LZS Dobryń	25	41	59:41
8	Bad Boys Zastawie	25	41	60:50
9	Kujawiak Stanin	25	34	41:38
10	Agrotex Milanów	25	34	57:70
11	Orzeł Czemierniki	25	27	34:49
12	Tytan Wisznice	25	25	44:76
13	Młodzieżówka.	25	24	37:56
14	Bizon Jeleniec	25	23	30:61
15	Granica Terespol	25	14	38:74
16	AR-TIG Huta D.	25	11	32:84

NASTĘPNA KOLEJKA (05.06., godz. 17:00): Granica - Sokół, Agrotex - LZS Dobryń, Bizon - Unia K., Az-Bud - AR-TIG, Młodzieżówka - Tytan, Grom - Kujawiak, ŁKS Łazy - Bad Boys (niedz., godz. 14:00), Unia Ż. - Orzeł (sob., godz. 17:30).

KLASA A GR. I

WYNIKI 19. KOLEJKI
Rogo - Twierdza 5:2
Krzna - Victoria 1:4
Agrosport - Rokitno 3:2
Dąb - Sielczyk 1:1
Olimpia - pauza
Niwa - pauza

TABELA KLASY A (gr. I)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Victoria Parczew	16	41	66:14
2	Rogo Rogoźnica	16	39	57:15
3	Krzna Rzeczyca	15	28	36:17
4	Niwa Łomazy	15	27	33:29
5	Twierdza Kobylany	16	26	33:27
6	Olimpia Jabłoń	15	18	19:36
7	Dąb Dębowa Kłoda	16	14	19:36
8	Red Sielczyk	16	11	23:48
9	GLKS Rokitno	17	10	30:63
10	Agrosport Leśna P.	16	9	15:62

NASTĘPNA KOLEJKA (05.04., godz. 14:00): Red Sielczyk - Agrosport, GLKS Rokitno - Krzna, Olimpia - Rogo, Twierdza - Niwa, Victoria - pauza, Dąb - pauza.

KLASA B

WYNIKI 18. KOLEJKI
Az-Bud II - Tur 1:3
Orzeł II - Bystrzyca 4:1
Armata - Unia II 8:0
Huragan - Orleń - nie odbył się

TABELA KL. B

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Armata Stoczek Łuk.	18	41	67:24
2	Huragan II	16	39	66:18
3	Orleń Golaszyn	17	30	81:36
4	Tur Turze Rogi	18	28	34:50
5	Orzeł II Czemierniki	18	26	51:39
6	Az-Bud II	18	23	36:45
7	Unia II Żabików	17	11	18:78
8	Bystrzyca Borki	18	7	20:83

NASTĘPNA KOLEJKA (05.06., godz. 17:00): Bystrzyca - Az-Bud II, Tur - Armata, Orleń - Orzeł II, Unia II Ż. - Huragan II.

„Felek” show. Victoria 180 minut od awansu!

Piłkarze z Parczewa wygrali szalenie ważne spotkanie. Podopieczni Roberta Różańskiego pokonali 4:1 Krznę w Rzeczy. Bohaterem został Kacper Waniowski.

24-latek zdobył wszystkie cztery gole dla lidera Klasy A. Gracze Victorii są na najlepszej drodze, by zapewnić sobie awans do Klasy Okręgowej po ośmiu latach banicji w „Serie A”. W najbliższy weekend nasi mają pauzę, a następnie zmierzą się z wiceliderem - Rogo Rogoźnicą. Ewentualny triumf może pozwolić już 12 czerwca cieszyć się z promocji. - Mam nadzieję, że przerwa nam nie zaszkodzi. Wyleczy się Albert Chomiuk i powinniśmy być jeszcze silniejsi - mówi szkoleniowiec.

Już pierwsza akcja parczewian okazała się szczęśliwa. Na 20.

metrze faulowany był Michał Gryczuk. Do piłki podszedł Kacper Waniowski i trafił po rękach Łukasza Bierdzińskiego i górny róg bramki. Po pół godzinie gry było 2:0. Z rzutu rożnego dośrodkował Eryk Waniowski, a celną główką popisał się starszy brat - Kacper. „Felek” skompletował hat-tricka kilka minut później. 24-latek skorzystał z błędów defensywy i uderzył obok wybiegającego bramkarza. Gospodarze zdołali zmniejszyć straty jeszcze przed przerwą, ale w końcówce to nasi postawili kropkę nad „i”. Szymon Osiełeniec zagrał na wolne pole do wbiegającego Kacpra Waniowskiego a „Felek” ustalił wynik spotkania, strzelając swojego 20. gola w sezonie.

- Mamy bardzo cenne trzy punkty, które wywalczyliśmy na małym i wąskim boisku w Rzeczy. Mierzyliśmy się z ekipą, która dopiero z nami doznała



Popularny „Felek” aż czterokrotnie odbierał gratulacje od swoich kolegów

pierwszej porażki przed własną publicznością. Jechaliśmy po zwycięstwo i konsekwencją przez półtorej godziny udało się sięgnąć po triumf. Mieliliśmy w składzie „Felka”, a to wszystko mówi - dodaje Różański.

KRZNA RZECZYCA - VICTORIA PARCZEW 1:4 (1:3)

Bramki: 40' - K. Waniowski 1', 28', 33', 85'.

Victoria: Fraszczyk - Bancierz, B. Lewczuk, Chilimoniuk, W. Lewczuk, Tokarzewski (90' P. Dębowski), A. Kozłowski, Walicki (90' Zacharczuk), Gryczuk, K. Waniowski, E. Waniowski (65' Osiełeniec).

Ale mają passe!

Victoria wygrała ósmy z kolei mecz wyjazdowy w tym sezonie.



Bohaterem starcia w Rzeczy był Kacper Waniowski

Parczewianie na obcych boiskach zaliczyli komplet zwycięstw. Podopieczni Różańskiego zdobyli 27 goli, a stracili zaledwie sześć.

mp

Tylko punkt Dębu

Gracze z Dębowej Kłody jakoś nie mogą się przełamać. Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego podzielili się punktami z Red Sielczykiem, który zajmuje niższą lokatę.

Miejscowi musieli radzić sobie bez dwóch ważnych ogniw: Grzegorza Tabeńskiego i Radosława Niewęglowskiego. - Zawsze ktoś wypada. Nie możemy wystąpić w optymalnym zestawieniu. Brakowało



Piłkarze z Dębowej Kłody zremisowali trzeci mecz w sezonie

Grześka, który potrafi strzelić „coś” z niczego - mówi Andrzej Daszczyk, opiekun Dębu.

Gospodarze zaczęli lepiej. Grzegorz Wierzejski przyjął piłkę i wewnętrzną częścią stopy huknął z 16 metrów. Piłka wylądowała w okienku bramki. Goście wyrównali jeszcze przed przerwą. Graczowi z Sielczyka wyszedł strzał życia, bo jak inaczej nazwać strzał z 30 metrów, który wylądował tuż przy słupku.

- Może i był to typowy mecz na remis, ale szkoda naszych okazji. Tomek Tabeński

przestrzelił z sześciu metrów. Dużo lepiej mógł zachować się Radek Daszczyk, który był na środku pola karnego, a nie zdołał umieścić piłki w siatce - dodaje.

Odpoczynek i dwa mecze

W najbliższy weekend Dąb ma pauzę. Następnie gracze Smolińskiego zmierzą się z Agrosportem Leśna Podlaska i Krzną Rzeczyca. - Za chwilę finiszujemy. Postaramy się o punkty, ale wiadomo, że

wyżej niż szóste miejsce to nie wywalczymy. Musimy się pilnować, bo za nami jest ekipa z Sielczyka i Rokitna - mówi Daszczyk.

DĄB DĘBOWA KŁODA - RED SIELCZYK 1:1 (1:1)

Bramki: Wierzejski 27' - Szydłowski 40'

Dąb: Kanon - Rudnik, Smoliński, Ziółkowski, Uziak, R. Daszczyk, T. Tabeński, Wierzejski (60' A. Gajos), Wieliczko, Wójcik, Sz. Majewski.

mp

Sawczuk przed Osipiukiem i Boguszem

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie był organizatorem II Otwartego Turnieju Tenisa Ziemnego na otwarcie sezonu. Na kortach przy Al. Jana Pawła II zmierzyli się zawodnicy: z Parczewa, Płocka, Przemysła, Radzyna Podlaskiego, Międzyrzecza Podlaskiego, Sulejówka oraz Wisznia.

Organizatorzy rozlosowali zawodników do dwóch grup, w których rozgrywano mecze eliminacyjne systemem „każdy z każdym” w wymiarze jednego seta. Do dalszych gier wychodziło po dwóch zawodników.

Grupę A wygrał Marek Leszkiewicz z Radzyna Podlaskiego



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagani

przed Bartłojem Boguszem również z Radzyna. Grupa B była bardzo wyrównana i mecze eliminacyjne dostarczyły zawodnikom wielu emocji. W ostatecznym rozrachunku po podliczeniu wszystkich meczów pomiędzy zainteresowanymi zawodnikami, pierwsze miejsce za-

jął Tomasz Sawczuk z Międzyrzecza Podlaskiego przed Rafałem Osipiukiem z Wisznia. W półfinałach Marek Leszkiewicz z Radzyna poddał mecz z Rafałem Osipiukiem, natomiast Tomasz Sawczuk wygrał 1:0 (6:3) z Bartkiem Boguszem.

W finale parczewskiego turnieju

Tomasz Sawczuk wygrał 1:0 (6:1) z Rafałem Osipiukiem. Na trzecim miejscu został sklasyfikowany Bogusz, a na czwartym Marek Leszkiewicz. Najwyżej sklasyfikowanym zawodnikiem z Parczewa był Damian Dąbrowski. Organizatorzy nagrodzili czterech najlepszych zawodników pięknymi pucharami



Mistrzem turnieju został Tomasz Sawczuk (z prawej), który w finale ograł 6:1 Rafała Osipiuka (w środku)

oraz mistrza i wicemistrza turnieju kompletem piłek tenisowych.

MECZE PÓŁFINAŁOWE

Marek Leszkiewicz - Rafał Osipiuk 0:1
Tomasz Sawczuk - Bartłoj Bogusz 1:0

MECZ O III MIEJSCE

Bartłoj Bogusz - Marek Leszkiewicz 1:0

MECZ O I MIEJSCE

Tomasz Sawczuk - Rafał Osipiuk 1:0

mp
PAR

Tragedia w Hołownie. Prokuratura umorzyła śledztwo

Parcewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. śmiertelnego wypadku, do którego doszło na początku lutego w Hołownie (gmina Podedwórze). Osobowy opel zjechał do rowu i uderzył w drzewo, a 38-letni kierowca zginął na miejscu.

Hołowno to miejscowość znana z mieszczącego się tam Ośrodka Edukacji Regionalnej, który chętnie odwiedzają mieszkańcy miast, aby „poczuć klimat dawnej wsi”. Zwłaszcza wiosną i latem dech w piersiach zapiera krajobraz rozległej równiny i obsianych rzepakiem pól.

Kilka miesięcy temu mieszkańcami urokliwej miejscowości wstrząsnął wypadek, do którego doszło poza terenem zabudowa-

nym na drodze powiatowej łączącej Podedwórze z Kodeńcem. Niedawno jezdnia została odnowiona, a kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, na której niektóre osoby rozwijają zawrotną prędkość.

Na początku lutego 38-letni kierowca opła, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo. – Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole. Kierujący, pomimo podjętej reanimacji, na skutek odniesionych obrażeń zmarł – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kierowca podróżował sam, a śledztwo ws. tragedii wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parcze-



Opel był doszczętnie zniszczony

Kilka miesięcy temu mieszkańcami urokliwej miejscowości wstrząsnął wypadek, do którego doszło poza terenem zabudowanym na drodze powiatowej łączącej Podedwórze z Kodeńcem. Niedawno jezdnia została odnowiona, a kierowcy mają do dyspozycji równą nawierzchnię, na której niektóre osoby rozwijają zawrotną prędkość

wie. Postępowanie było prowadzone pod kątem spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Na miejscu przeprowadzone zostały oględziny, następnie śledczy zarządzili sekcję zwłok kierowcy, wywoływali też opinię biegłego. Niedawno postępowanie zostało umorzone. – Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – powiedział Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Mówiąc prościej – kierowca był jedynym winowajcą.

Tragedia w Hołownie to trzeci śmiertelny wypadek, do którego doszło w krótkim odstępie czasu na drogach powiatu parczewskiego. W pierwszej połowie stycznia w Stępkowie (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819, osobowy citroen rozbił się na drzewie. 20-letni kierowca zginął

na miejscu.

Do kolejnego dramatu doszło 12 stycznia w Rudnie Trzecim w gm. Milanów, na drodze wojewódzkiej numer 813 (chodzi o odcinek między Komarówką Podlaską w powiecie radzyńskim a Rudnem). 49-latek kierujący skodą na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu wskutek odniesionych obrażeń. Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delązek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata. Prokuratura umorzyła śledztwo w tej sprawie, podobnie jak umorzone zostało postępowanie ws. tragedii w Stępkowie.

Grzegorz Rekiel

Spomlek nagrodzony za fundusz wspierający dostawców mleka



W imieniu SM Spomlek nagrodę z rąk Christiane Lamberta, przewodniczącego Copa Cogeca odebrała Agnieszka Maliszewska (druga z prawej), wiceprzewodnicząca COGECA oraz Dyrektor Polskiej Izby Mleka.

RADZYŃ PODLASKI: Spomlek stworzył na rządzie wspierające członków spółdzielni w trudnych czasach covidu i wojny na Ukrainie. Mowa o Funduszu Stabilizacji i Rozwoju. To unikalne rozwiązanie zostało uhonorowane europejską nagrodą Cogeca.

Fundusz stworzony przez Spomlek wspomaga rolników i ich rodziny.

Fundusz Stabilizacji i Rozwoju tworzony jest z potrąceń dokonywanych z części ceny otrzymanej za jeden litr mleka w przypadku członków – hodowców bydła mlecznego oraz potrąceń z wynagrodzenia za pracę w przypadku członków – pracowników spółdzielni. Wysokość potrąceń zależy od wartości dostarczonego mleka netto oraz wynagrodzenia zasadniczego netto w przypadku

pracowników.

Komisja konkursowa nadając radzyńskiemu Spomlekowi nagrodę Cogeca uhonorowała innowację i tworzenia wartości, które aktywnie włączają kwestie zrównoważonego rozwoju, podniesienia bezpieczeństwa ekonomicznego członków spółdzielni.

- Żyjemy w bardzo burzliwych czasach. Zdanie to jeszcze nawet trzy lata temu, kiedy mówiliśmy, że wszystko jest nieprzewidywalne, w dzisiejszych czasach nabrało zupeł-



Aneta Mostowicz

Rzecznik prasowy Spomleku

Daliśmy większą stabilizację

- Mechanizm, który stworzyliśmy, przynajmniej dla naszej małej społeczności, dał poczucie większej stabilizacji. Dzięki temu o wiele większa grupa naszych dostawców będzie miała zrównoważone finansowo gospodarstwo, a to bezpośrednio przełoży się na produkcję mleka w dłuższej perspektywie czasowej.

nie innego znaczenia. Covid, wojna na Ukrainie, powodują, że marzenie o stabilizacji staje się marzeniem praktycznie każdego człowieka. Destabilizacja ekonomiczna jest wręcz na stałe wpisana w życie ludzi, firm, państw. W kontekście nadchodzących zmian produkcja żywności będzie znacznie ważniejsza niż dzisiaj – mówi Paweł Gaca, wiceprezes zarządu Spomleku.

Paweł Puzio

Odeszła kobieta o wielkim sercu. Rozalia Wiśniewska (72 l.)



26 maja odeszła Rozalia Wiśniewska (ur. 1950). Jak wspominają mieszkańcy gminy - osoba nietuzinkowa, ikona ulańskiej parafii. Była aktywną uczestniczką ruchów katolickich oraz modlitewnych. Bardzo charakterystyczna i rozpoznawalna. Jej soczyste „szczęść Boże” w sklepie, urzędzie, aptece, na ulicy - widząc inne znajome twarze, słyszalne będzie już tylko tam gdzie na górze. Niestrudzona pątniczka (sympatyk radzyńskiej grupy 15A) dotarła do celu ziemskiej pielgrzymki.

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Jabłoń

Informuje, iż dnia 26 maja 2022 r. wydano Zarządzenie Nr 17/22 w sprawie: sporządzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży. Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. Augusta Zamoyskiego 27 na okres 21 dni oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Jabłoń.



Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Lada moment poznamy nazwiska kandydatów

Będzie dyrektor? - do trzech razy sztuka

Dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych ponownie szukają władze gminy Podedwórze. Konkurs został już ogłoszony, zwycięzcę wyłoni aż 15-osobowa komisja.

Pierwszy nabór na dyrektora ZPO został ogłoszony latem ubiegłego roku, bo dobiegła końca kadencja 53-letniego Artura Bechera, byłego przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie. Zgłosiła się jedna osoba, ale nie spełniła wymagań formalnych. Został ogłoszony ponowny konkurs, w którym nie wpłynęła żadna oferta.

Monika Mackiewicz-Drag, wójt gm. Podedwórze znalazła wyjście z patowej sytuacji i na rok powierzyła obowiązki dyrektora Marcie Baj, dotychczasowej dyrektorki szkoły społecznej w Holeszowie w gm. Hanna w powiecie włodawskim. Termin upłyne

W pierwszym konkursie zgłosiła się jedna osoba, ale nie spełniła wymagań formalnych, do drugiego nie zgłosił się nikt

pod koniec sierpnia tego roku. – Musieliśmy zatem ponownie ogłosić konkurs, mam nadzieję, że tym razem uda nam się wyłonić zwycięzcę – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu pani wójt.

Niedawno upłynął termin składania ofert, a w tym tygodniu powinniśmy poznać nazwiska kandydatów. Jakie wymagania określiła gmina? Przyszły dyrektor musi mieć tytuł magistra oraz przygotowanie pedagogiczne, studia podyplomowe z zarządzania lub kwalifikacyjny kurs zawodowy z zarządzania oświatą. Trzeba mieć co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej oraz bardzo dobrą ocenę pracy w ciągu ostatnich 5 lat. Nie może na nim ciążyć wyrok lub toczyć się przeciwko niemu postępowanie prokuratorskie.

Zwycięzcę wyłoni aż 15-osobowa komisja, w której skład wejdą m.in.: Anna Szymala, sekretarz gm. Podedwórze oraz Wiesława Tazbir z parczewskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Duża jednostka

Zespół Placówek Oświatowych to największa jednostka (wliczając także np. Gminną Bibliotekę Publiczną), dla której gm. Podedwórze jest organem prowadzącym. W jego skład wchodzi szkoła podstawowa oraz przedszkole. Niedawno placówka przeszła termomodernizację, w ramach inwestycji zostały wymienione grzejniki, drzwi zewnętrzne, a dotychczasowe oświetlenie zostało zastąpione energooszczędnymi oprawkami LED. Budynek został ocieplony i zyskał nową elewację, a na dachu szkoły zamontowano nową instalację solarną.

Roboty pochłonęły ok. 490 tys. zł, z czego ok. 340 tys. zł wyniosło zewnętrzne dofinansowanie. Wykonawcą była firma KRYMAR Marta Mikuciewicz z Janowa Podlaskiego w pow. białskim, która wygrała ogłoszony przez gminę przetarg.

W trakcie termomodernizacji ZPO nie obyło się bez drobnych komplikacji. Jesienią ubiegłego roku zawieszono zostały lekcje stacjonarne dla uczniów klas 1-8 szkoły podstawowej. Miało to związek ze zbyt niską temperaturą w salach lekcyjnych, która spadła poniżej 18 stopni, co było z kolei spowodowane przedłużającą się wymianą centralnego ogrzewania prowadzoną w ramach termomodernizacji placówki.

Grzegorz Rekiel

Niespokojny poranek w Zbójnie. Syreny alarmowe zbudziły mieszkańców



Nad Zbójnem unosił się gęsty dym

Pożar śmieci oraz włókniyny gasili strażacy-ochotnicy z Sosnowicy.

Do zdarzenia doszło we wtorek (24 maja) w Zbójnie, otoczonej lasem, jednej z najładniej położonych miejscowości w powiecie parczewskim. Po godzinie 4 nad ranem przejeżdżający tamtędy ratownicy pogotowia zauważyli gęsty dym i wezwali straż pożarną. – Ustaliliśmy, że palą się śmieci oraz prawdopo-

dobnie bela włókniyny w wydrażonym w ziemi otworze. Do ugaszenia pożaru wykorzystaliśmy tzw. linię szybkiego natarcia, a do jednostki wróciliśmy około godz. 5.30 – relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy, którzy pracowali na miejscu.

W Zbójnie interweniował też zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz OSP Nowy Orzechów.

GR

Co mają radni z Dębowej Kłody? Większość żyje skromnie (cz. 1)

Większość wie, że życie skromne, ale przewodniczący Mieczysław Chęckiewicz ma przyzwoitą emeryturę i wartę prawie 800 tysięcy złotych nieruchomości. Prezentujemy oświadczenia majątkowe radnych gminy Dębowa Kłoda.

GR

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik i inne mienie o wartości ponad 10 tys. zł o wartości pow. 10 tys. zł)	Zmiany względem 2020 roku
 Mieczysław Chęckiewicz , 72 lata, emeryt, przewodniczący Rady Gminy	emerytura – 53,6 tys. zł ; dieta radnego – 11,6 tys. zł	Oszczędności: 45,3 tys. zł; Zobowiązania: nie dotyczy	dom o pow. 175 mkw (wartość 420 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 40 mkw (wartość 310 tys. zł, współwłasność małżeńska); garaż wielostanowiskowy o wartości 30 tys. zł (współwłasność małżeńska)	Dacia Duster z 2019 r. (wartość 45 tys. zł, współwłasność małżeńska)	o 2,1 tys. zł większe dochody z emerytury; o 0,8 tys. zł mniejsza dieta radnego
 Paweł Dźwigala , 39 lat, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – 21,3 tys. zł ; dieta radnego – 2,7 tys. zł	Oszczędności: 9,8 tys. zł; Zobowiązania: kredyt konsolidacyjny w Alior Banku z tytułu zaciągniętych zobowiązań zarówno wobec banków, jak też innych podmiotów – 169,6 tys. zł (tyle zostało do spłaty); kredyt konsumpcyjny w Alior Banku – 21,2 tys. zł; kredyt konsumpcyjny w Getin Banku – 32,3 tys. zł; kredyt gotówkowy w BNP Paribas – 15,1 tys. zł	dom o pow. 40 mkw (własność – majątek odrębny); gospodarstwo rolne o pow. 30,8 ha z budynkami gospodarczymi, garażem, oborą i stodołą (wartość 590 tys. zł, majątek odrębny); udział w działkach i domu drewnianym	ciągnik z 2011 r., agregat uprawno-siewny z 2011 r., plug z 2011 r., prasa zwijająca z 2011 r., przyczepa rolnicza z 2011 r., kosiarka z 2011 r., brona talerzowa z 2011 r.	o 4,1 tys. zł mniejszy dochód z gospodarstwa rolnego; o 0,6 tys. zł większa dieta radnego
 Danuta Gajos , 60 lat, emerytka	emerytura – 17,5 tys. zł ; dieta radnego – 3 tys. zł	Oszczędności: 0,8 tys. zł; Zobowiązania: kredyt gotówkowy na cele konsumpcyjne w Banku Pocztowym – 35 tys. zł (do spłaty zostało 15,2 tys. zł)	dom o pow. 100 mkw na działce o pow. 4 arów	nie dotyczy	o 2,5 tys. zł więcej z emerytury; o 0,2 tys. zł mniejsza dieta radnego
 Bartłomiej Gogłuska , 37 lat, inspektor w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Dębowej Kłodzie	umowa o pracę – 39,9 tys. zł ; umowa zlecenie – 2,2 tys. zł ; zasiłek pielęgnacyjny – 2,6 tys. zł ; dieta radnego oraz z tytułu pełnienia innych obowiązków społecznych – 3,7 tys. zł	Oszczędności: 8,9 tys. zł; Zobowiązania: 250 tys. zł kredytu hipotecznego w ING Banku Śląskim na budowę domu (do spłaty zostało 232,2 tys. zł)	dom o pow. 130 mkw (wartość 350 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka o pow. 29 arów (wartość 40 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Opel Insignia 2011 r.	o 1,8 tys. zł większe zarobki na etacie; o 0,5 tys. zł mniejsze zarobki na umowie zleceniu
 Paulina Kołodziej , 27 lat, pracownik kancelarii notarialnej w Parczewie	umowa o pracę – 20,7 tys. zł (przychód); wynagrodzenie ZUS – 1,5 tys. zł ; dieta radnej – 2,3 tys. zł ; dochód z gospodarstwa rolnego – 3,6 tys. zł	Oszczędności: 12 tys. zł; Zobowiązania: 173,7 tys. zł kredytu hipotecznego w PKO BP na zakup i remont domu (do spłaty zostało 138,9 tys. zł); 80 tys. zł kredytu w PKO BP na remont domu (do spłaty zostało 62,6 tys. zł)	dom o pow. 90 mkw (wartość 250 tys. zł, współwłasność z mężem); gospodarstwo rolne o pow. 1,58 ha z garażem (wartość 50 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Opel Vectra z 2008 r. o wartości 12 tys. zł	o 6 tys. zł większe zarobki na etacie; o 0,8 tys. zł mniejsza dieta radnej

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007Gmina
SiemieńGmina
JabłońGmina
Milanów

Jestem Autentycznym Jabłońcem

Stuletni rower w muzeum Augusta Zamoyskiego. Na takim artysta pokonał 3 tys. km

GMINA JABŁOŃ

W maju od kilkunastu lat gromadzą się ludzie, którzy cenią twórczość Augusta Zamoyskiego. Tegoroczne spotkanie przypominało o 52 rocznicy jego śmierci.

22 maja w Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni na ogrodowym murze zaprezentowana została nowa wystawa ze zdjęciami rzeźb Zamoyskiego, jej symboliczne otwarcie odbyło się w jednym z pomieszczeń pałacowych. Poprzedziła je msza święta, która zawsze rozpoczyna spotkanie.

Organizator - Muzeum Augusta Zamoyskiego w Jabłoni przy współpracy ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Jabłońskiej i szkoły podstawowej, przygotował dla wszystkich gości kilka niespodzianek. Pierwszą z nich było przekazanie do muzeum przez Piotra Zabłudowskiego zabytkowego, prawie stuletniego roweru. Na uwagę zasługuje fakt, że na identycznym rowerze rzeźbiarz w 1925 roku przejechał z Paryża do Zakopanego, pokonując prawie 3000 kilometrów. To jedna z pasji artysty.

- Na rower trafiłem troszeczkę przypadkiem - mówi Piotr Zabłudowski. - Interesuję się tymi pierwszymi wyprawami z początku ubiegłego wieku, zbieram takie informacje. Na trop Augusta Zamoyskiego trafiłem, przeglądając narodowe archiwum cyfrowe, było tam jego zdjęcie z takim właśnie rowerem i podpisem, że właśnie przejechał z Zakopanego do Francji. To zdjęcie bardzo mnie



„Jestem autentycznym Jabłońcem” to inscenizacja, w której wystąpili nauczyciele i uczniowie ze szkoły podstawowej w Jabłoni oraz zespoły ludowe z terenu gminy

Piotr Zabłudowski

Rzadko się zdarza, żeby kupić taki model w całości.
Kupiłem go z myślą, by znalazł się w tym miejscu

zaintrygowało, bardziej dystans, jaki w tamtym czasie był nie lada wyzwaniem. Szukałem informacji i tak trafiłem na aukcję, gdzie ktoś sprzedawał bardzo podobny rower. Z racji tego, że były używane przez pierwszych kolarzy - elitę, są unikatowe. Rzadko się zdarza, żeby kupić taki model w całości. Kupiłem go z myślą, by znalazł się w tym miejscu - dodaje Piotr Zabłudowski.

- Jest to miejsce, w którym odkrywamy Augusta Zamoyskiego jako sportowca - opowiada Barbara Wikło, dyrektor muzeum. - Zwracamy jednak uwagę na rower. Poprzedni był u nas przez rok

czasu i wzbudzał niemałe sensacje zwiedzających, wypożyczyło go nam Lubelskie Towarzystwo Retro Cyklistów. Mieliśmy szczęście, bo od dziś możemy pokazywać przekazany nam rower - to jednak nie koniec, bo mamy wspólne marzenie - dodaje Wikło.

Marzenie dotyczy przejazdu rowerem z Jabłonia do grobu Zamoyskiego we Francji, na trasie przejazdu na pewno będzie Zakopane. Zamoyski swoje marzenie spełnił, czy uda się je zrealizować współczesnym miłośnikom dwukół?

ema



Barbara Wikło i Piotr Zabłudowski, ludzie z pasją, dzięki którym Jabłońskie muzeum wzbogaciło się o nowy eksponat, rower z 1925 roku

Zbierali monety do skarbonki w bibliotece

Młodzież z Zespołu Szkół Rolniczych w Jabłoni po raz kolejny włączyła się do ogólnopolskiej akcji „Góra Grosza”. W tym roku była to już dwudziesta druga edycja zbiórki organizowanej przez Towarzystwo Nasz Dom. Uczniowie, nauczyciele i pracownicy od listopada wrzucali monety do skarbonki wystawionej w bibliotece szkolnej.



Karolina przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego wraz z kolegą Jakubem skrupulatnie liczą i sortują zebrane grosze

- Nasza „góra grosza” to w tym roku 2056 sztuk monet o różnych nominałach - informuje Bożena Kusiuk opiekun akcji. - W tym roku z powodu pandemii niestety tych groszy zbierało się zdecydowanie mniej, ale nie poddajemy się i w przyszłym roku też na pewno weźmiemy udział w akcji.

Łącznie udało się zebrać 137,57 złotych. Pieniądze wspomogą działalność towarzystwa zajmującego się pomocą dzieciom, które wychowują się w domach dziecka, czy rodzinach zastępczych.

ema

Pięć kół z powiatu parczewskiego weźmie udział w finale

Niby koła gospodyń, ale bez mężczyzn ani rusz



Gospodynie i gospodarz z Przewłoki prezentują piróg gryczany.



A takie dzieło stworzyły gospodynie z Paszenek

W przeszłości mieszkańcy wsi znajdujących się w pow. parczewskim byli bardzo biednymi ludźmi i jedli to, co posadzili na swoim polu. Teraz panie z KGW potrafią wyczarować z tego prawdziwe kulinarne cuda.

W półfinale konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa Koła Gospodyń Wiejskich rywalizowały w trzech kategoriach: potrawa z kaszą, ciasto z owocami oraz malowane na drewnie, w każdej kategorii wyłoniono po trzech finalistów z każdego powiatu. Zwycięskie koła zaprezentują się w lipcu podczas gali w Zamościu, z pow. parczewskiego w ostatnim szczeblu rywalizacji wystartuje pięć kół.

Najwięcej sukcesów w rywalizacji półfinałowej odniosły panie z koła Gospodyń Wiejskich w Przewłocę, które zajęły pierwsze miejsce w kategorii „potrawa z kaszą” (za piróg gryczany), drugie w kategorii

„ciasto z owocami” (za pączki z wiśniami) oraz drugie w kat. „malowane w drewnie” (za wykonanie desek).

Jeśli chodzi o potrawy z kaszą, to drugie miejsce zajęło KGW Wólczańka za „pulpety z kaszy jaglanej z sosem pomidorowym”, a trzecie - KGW w Działyniu (gm. Siemień) za „sos mięsno-grzybowy z kaszą”. To ostatnie koło wygrało w kategorii „ciasto z owocami” za przyrządzenie sękacza ze śmietaną i jabłkami, trzecie miejsce zajęło z kolei koło z Podedwórze za wykonanie drożdżowych kopytek z suszonymi owocami. Z kolei wspomniane KGW Wólczańka zajęło trzecią pozycję za wykonanie rzeźby w drewnie. W tej kategorii zwyciężyło koło z Paszenek w gm. Jabłoń.

Nie ma drugich takich pączków

Jaka jest tajemnica sukcesu potraw przyrządzanych przez gospodynie? Teresa Hołubowicz, przewodnicząca KGW w Przewłocę, przypominała, że w przeszłości mieszkańcy wsi znajdujących się w pow. parczewskim byli bardzo biednymi ludźmi i jedli to, co posadzili na swoim polu. - Z kaszy robiło się różne rzeczy, m.in.

wspomniany piróg. Sama kasza nie jest zbyt wykwintnym składnikiem, ale jak dodamy do tego robiony samodzielnie twaróg oraz śmietanę, to smak jest całkiem inny. Piróg przyrządzamy na słono, u nas jada się go z kwaśnym mlekiem - tłumaczy Hołubowicz i mówi, że część gospodyń dodaje skwarki, ale wtedy potrawę trzeba już serwować na ciepło (standardowo podaje się ją na zimno).

Pani Teresa wspomniała też o pozostałych wyróżnieniach dla KGW w Przewłocę. - Jeśli chodzi o pączki, to wykonuje je nasi mężowie, którzy nas wspierają, zwłaszcza że większość rzeczy musimy wykonać w sensie fizycznym, a niekiedy jest do tego potrzebna siła. Dominują osoby starsze, są np. panie dobiegające do 80, są też osoby w średnim wieku. Młodych dziewczyn nie mamy, bo Przewłoka to miej-

W przeszłości mieszkańcy wsi znajdujących się w pow. parczewskim byli bardzo biednymi ludźmi i jedli to, co posadzili na swoim polu. Z kaszy robiło się różne rzeczy, m.in. wspomniany piróg. Sama kasza nie jest zbyt wykwintnym składnikiem, ale jak dodamy do tego robiony samodzielnie twaróg oraz śmietanę, to smak jest całkiem inny.

scowość podmiejska, a młodzi ma teraz nieco inne zainteresowania - zauważyła nasza rozmówczyni.

Kopytka z suszonymi owocami

Formalnie KGW w Przewłocę działa od 2018 roku, ale gospodynie spotykały się już wcześniej. - W naszej miejscowości działa centrum kulturalne, a pewna pani, która pracowała w bibliotece, zintegrowała wieś - wspomina Hołubowicz, która traktuje udział w konkursie jako świetną zabawę. - Będziemy zadowolone z każdego miejsca zajętego w finale, mamy możliwość, żeby wyjechać, spotkać się z ludźmi. Sprawia nam to sporą frajdę - przyznaje nasza rozmówczyni.

W podobny sposób do konkursu podchodzą kobiety

z Podedwórze. Pani Halina, jedna z gospodyń, wyjaśniła nam „tajemnicę sukcesu” drożdżowych kopytek. - Wykorzystałyśmy suszone jabłka, gruszki i śliwki. Ugotowałyśmy z nich kompot, z którego odcodziłyśmy owoce i zmieliłyśmy je w maszynce. Powstała marmoladka, którą nadziewałyśmy ciasto drożdżowe. Ma ono kształt przypominający kopyto zwierzęcia, stąd nazwa - tłumaczy kobieta i dodaje, że przy szykowaniu potrawy pracowało pięć osób.

W kole działają 32 gospodynie, są to panie w przedziale wiekowym 40-70 lat. - W przeszłości do koła należał mężczyzna, ale po pewnym czasie zrezygnował. Na co dzień np. wspólnie szykujemy obiady - mówi pani Halina.

Grzegorz Rekiel

Przykładowe inicjatywy podejmowane przez KGW w Przewłocę:

Warsztaty kulinarne

Wspólne obchodzenie Tłustego Czwartku z mieszkańcami wsi

Organizacja Dnia Kobiet dla mieszkanki miejscowości

Warsztaty wicia palmy

Współorganizowanie z Radą Sołectwa Festynu dla mieszkańców

Warsztaty wicia wieńca dożynkowego

Zorganizowanie wspólnie z KRUS szkolenia na temat BHP w gospodarstwie rolnym

Warsztaty pieczenia pierniczków dla dzieci

Wycieczka do Zamościa

Pielgrzymka do Częstochowy

Organizacja festynu Szczepimy Się z KGW, którego celem była promocja szczepień przeciw COVID-19

Wycieczka do Zakopanego